



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

NASZ ŚLĄZAK

Prenumerata

rocznie 20 Kł. — Kto otrzyma pierwsze 2 numery, liczy się za odbiorcę gazety. — Odbieranie gazety można wypowiedzieć tylko piśmiennie.

Wychodzi każdy piątek

Numer pojedynczy 50 halerzy

Prenumerata

i za inseraty zasyła się czekiem na poczt. urząd czekowy w Pradze. — Manuskrypty się nie zwracają. — Reklamacje się nie frankują. — Telef. redakt.: Jabłonków nr. 16.

Rocznik VIII.

Redakcja i administracja w Jabłonkowie

Numer 1.

Tu a tam.

Jeżeli dziś weźmiesz, kochany czytelniku, którąkolwiek tutejszą gazetę polską do ręki i czytasz w niej, tak niczego innego się nie doczytasz jak jedynie to, jak jest ludność polska u nas uciemienżowana, przesładowana, bez praw politycznych i t. d. Na kompetentnych miejscach słyszysz tylko o najróżniejszych zażaleniach przywódców polskich: wszystko jest skierowane przeciwko naszej ludności polskiej.

Odpowiadać na to, byłoby rzucić grochem na ścianę. Zresztą nasza ludność śląska już sama poznała, że „szklą jej oczy“ niektórzy tak zwani „pracownicy“, którzy właśnie z pracy tej ciągną tylko korzyść dla siebie; ludność ta sama się już odwraca od tych proroków, co najlepiej dokazała przy spisie ludności. Możemy tylko konstatować to: życzylibyśmy wszystkim mniejszościom narodowym w innych państwach, aby się miały tak, jak się ma mniejszość polska u nas, a potem pewnie nie byłoby ani jednego zażalenia przed forum Ligi narodów; życzylibyśmy przeważnie, aby mniejszościom narodowym w Polsce tak się powodziło, jak naszej mniejszości polskiej, a potem pewnie nie musiałby rząd polski wysłać oddziałów karnych na kresy, jak na przykład do Galicji wschodniej. Możemy śmiało twierdzić, że mniejszości narodowe żyją sobie u nas tak jak żyje obywatelstwo w Szwajcarii, więc w państwie o którym się wie, że jest najtolerantniejszym państwem.

Aby raz ukazać naszej śląskiej ludności rozdział między tem, jak traktują się mniejszości narodowe u nas a jak w Polsce, chcemy opublikować w gazecie naszej treść zażalenia mniejszości ukraińskiej w Polsce przeciwko pogromom, urządzonych na nią. Zażalenie to było już opublikowane w wielkich gazetach zagranicznych, mówiono o niem nawet i w sejmie angielskim a będzie przedłożono Lidze narodów. Krzyk bólesci i rozpacz mniejszości ukraińskiej w Polsce, liczącej 7.000.000 duszy, niech jest głosem ostrzegającym dla owych agitatorów polskich u nas, którzy chcieliby dalej siać między naszą spokojną ludnością śląską — a nigdy polską — ducha nienawiści i ducha niezadowolenia, chcieliby podkopywać konsolidację państwa naszego tutaj na granicy czesko-polskiej w naszym ukochanym Śląsku.

Zażalenie brzmi:

„Powszechnie znane gwałty polskiego rządu sanacyjnego marszałka Piłsudskiego w boju z polską demokracją w czasie ostatniej kampanii wyborczej w Polsce błedną przed straszliwymi zająciami, jakie zdarzają się teraz na obszarach ukraińskich w Polsce, na Wołyniu, Chołmsku, Polesiu, przeważnie ale na obszarach Galicji Wschodniej.

Kwestya tak zwanych kresów wschodnich, obszary tworzące blisko 1/3 dzisiejszej Polski, zamieszkałe z większej części przez ludność ukraińską, w liczbie około 7 milionów, jest dziś największym straszidłem, którym chce władza „sanacyjna“ zesłabić bój polskiej demokracji z dyktaturą marszałka Piłsudskiego. Prawie wszystkie gazety polskie sanacyjne wskazują polskiej publiczności na niebezpieczeństwo odłączenia się ukraińskich obszarów od Polski, stawiając dzisiejszy rząd polski w pozycję jedyne go zbawiciela zagrożonych obszarów polskiego państwa. Przez to usiłuje prasa rządowa wywołać w polskiej publiczności nieprzyjacielski stosunek do wszystkich stronnictw politycznych, które mają odwagę w tak niebezpiecznym czasie prowadzić bój z rządem Piłsudskiego — jedynym zbawicielem Polski. Bez rozdziału traktuje „sanacja“ wszystkich swoich wrogów jak zdrajców polskiej Ojczyzny.

Dotąd najniebezpieczniejszym politycznym kon-

kurentem „sanacyjnego“ bloku było i jest zoologicznie-szowinistyczne stronnictwo polskie narodowych demokratów, które przeznaczyło sobie za główny punkt swojego programu bezwzględne tępienie wszystkich niepolskich narodów, zniszczenie ich szczególnej kultury narodowej i gwałtowne przechrzczenie wszystkich na Polaków. Najgłośniejszą zasadą boju polskiej demokracji narodowej w boju przeciwko dyktaturze Piłsudskiego jest jakoby niezdecydowana polityka asymilacyjna władzy marszałka Piłsudskiego przeciwko Ukraińcom i innym narodowym mniejszościom.

Do wszystkiego zdolny rząd Piłsudskiego narazie zdecydował się odebrać i ten ostatni atut polskiej demokracji narodowej. Zdecydował się raz na zawsze zlikwidować kwestję ukraińską w Polsce w sposób, używany kiedyś przez Turków przeciwko Armeńczykom, lub przez hordy carsko-ruskie przeciwko Żydom. Wysłał na obszary ukraińskie ekspedycję karną oddziałów policyjnych, konnicy i artylerii, która teraz pustoszy ziemię Galicji wschodniej i innych ukraińskich obszarów, niszczy wszystkie kulturalne i gospodarcze posiadłości narodu ukraińskiego i w sposób barbarzyński mści się na spokojnej ludności ukraińskiej. Ten haniebny, bezwzględny pogrom narodu ukraińskiego rząd polski zowie oficjalnie „pacyfikacją“ Ukraińców.

„Pacyfikacja“ ta jest tak straszliwą i bezwzględną, że nie można ani ją wyliczyć. Rozpoczęła się w połowie września a z każdym dniem nabywa straszliwszych form. O wszystkim pisać, to sprawą niemożliwą. W krótkości przedstawia się sprawa następująco:

Dnia 21. września wymaszerował oddział policyjny, powołany z głębia Polski i ze szkoły policyjnej w Mostach, liczący 2000 osób, za celem „uspokojenia“ obywatelstwa ukraińskiego w powiatach: Zbaraż, Bereżany, Tarnopol, Stanisławów, Horodenka, Podhajce, Rohatyn, Lwów, Jaworzyn, Sokal, Rudki, Sambor, Przemyśl, Dobromyl i t. d. Równocześnie zawitały do ukraińskich wiosek eskadrony polskiej konnicy 6. I nastąpiły krwawe żniwa...

Najpierw zwiedzono te powiaty, gminy i miasta, gdzie stoi obywatelstwo ukraińskie politycznie na wysokim stopniu i gdzie jest najbardziej rozwinięta czynność kulturalna i gospodarcza. Tam wtargnęły oddziały policyjny i wojska i pod pozorem boju przeciwko nieprzyjacielowi polskiego państwa poczęły pustoszyć wszystek kulturalny i ludzki majątek.

W każdym mieście i każdej wiosce, dokąd zawitała ekspedycja karna (a wiosek tych jest już na tysiące), przeprowadza się „pacyfikację“ według takiego programu:

Oddział z 30 do 150 policyantów lub ułanów obstąpi naraz wioskę i postawi dookoła niej karabiny maszynowe, aby nikt z mieszkańców nie mógł zbiegnąć. Potem komendant oddziału rozdzieli wojsko na kilka grup, które mają spełnić im przydzielone zadanie.

Urząd gminny otrzyma rozkaz, żeby do 2 aż 3 godzin oddał kontrybucję dla oddziału wojskowego, a to od 5 do 200 i jeszcze więcej centnarów owsa, lub także i innego zboża, kilka sztuk wieprzów, rogacizny, kilkadziesiąt wozów słomy i siana, oprócz tego muszą kobiety dla każdego wojaka lub policyanta przygotować oszkubaną kurę lub gęś i jeszcze inne delikatesy. W niektórych wsiach żądali także kilka beczek piwa i innych napojów. Jeżeli w przeciągu przeznaczonego terminu nie oddaje gmina kontrybucję, za karę kontrybucya podwoi się, burmistrza i gminnych radnych zbije się, tak że nie mogą się ani

Nasza korona.

Płaci się za:

100 szylingów austriackich	Kł	475-75
100 serbskich dynarów	„	59-81
100 lirów	„	—
100 franc. franków	„	132-60
100 szwajc.	„	655-25
100 belg.	„	470-62
100 holend. złotych	„	1359-50
1 dolar	„	33-64
1 złoty	„	3-78

ruszać. W niektórych gminach muszą obywatele płacić i kary pieniężne.

Najostrzejszą kontrybucję dyktuje zwyczajnie wojsko, policja z większej części żąda piwo, gorzałkę, bierze wieprze, kury, gęsi, jednym słowem wszystko to, co jest do jadła.

Tymczasem szczególny oddział szuka tych ludzi, których nazwiska udała policja miejscowa lub Polacy miejscowi. Ludzi tych smyczy się do urzędu gminnego lub do jakiegoś większego lokalu i tam wykonywa się na nich straszliwe egzekucje — straszliwe tortury średniowieczne. To czyni się zwyczajnie pod bezpośrednim dozorem komendanta oddziału.

Miedzy tych nieszczęśliwych zalicza się przede wszystkim miejscowa inteligencja i najinteligentniejsi wieśniacy i robotnicy, bez względu na wiek i płeć, którzy oprócz gospodarczego lub innego zatrudnienia poświęcają siły swoje także pracy kulturalnie-oświatowej i ekonomicznej: członkowie wyborów i nadzorczych rad różnych spółek, czytelnicy, dyrygenci orkiestr i t. d., jednym słowem najkulturalniejsza część obywatelstwa ukraińskiego stanie się przedmiotem straszliwych męczeń nie-ludzkich. Wybrane ofiary prowadzi się pojedynczo. Muszą rozebrać się do naga, położyć się potem na ławkę lub podłogę, do ust styrczą im kawał mokrego szmatku, dwaj policyjanci siedną na głowę, dwaj na nogi, komendant przeznaczy liczbę uderzeń, zwyczajnie 25, 50, nawet 100 i więcej. Jeżeli nieszczęśliwa ofiara omdleje, polewają ją wodą i biją dalej. Oprócz tych fizycznych tortur wymyślą sobie owi „modni kaci“ jeszcze i kary moralne. Na przykład po każdych dziesięciu uderzeniach zmuszą ofiarę do wołania: „Niech żyje marszałek Piłsudski“ lub musi śpiewać polską hymnę narodową „Jeszcze Polska nie zginęła“. Nieraz zmuszają ofiarę, aby całowała „polską ziemię“ i przeklinała Ukrainę. Nie biorą względu ani na starce, na przykład 57 lat starego Matwija Mitringi, którego zbito w sposób nie-ludzki, poczem musiał tańcować i śpiewać niepiękną piosenkę, a gdy to nie chciał uczynić, zbito go tak z kolbami, że omdlał i teraz walczy ze śmiercią. 60 lat stary Iwan Pańczyszyn otrzymał 200 uderzeń.

Karę otrzyma ofiara według jej publicznej czynności. Sprawuje ktoś więcej funkcji, otrzymuje za każdą funkcję szczególnie. Na przykład burmistrz Hryc Bereza w gminie Dobromirka, powiat Zbaraż, był kierownikiem spółki, mleczarni, czytelnik „Proswity“. Był dlatego zbito za spółkę, za „Proswitę“, za mleczarnię i za syna, który zbiegł przed ekspedycją karną. Za każdą funkcję otrzymał 25 uderzeń nahajką.

(Ciąg dalszy w numerze przyszyłym.)

Jak traktowano polskich posłów w Brześciu.

Polskiemu dyktatorowi Piłsudskiemu stał w drodze sejm, który nie chciał uznać jego nieograniczonej władzy. Postanowił więc marszałek roz-

wiązać sejm i senat i rozpisać nowe wybory. Ponieważ zwycięstwo dla stronnictwa Piłsudskiego groziło niebezpieczeństwem przy wyborach, dlatego postanowił marszałek usunąć wszystkie osoby, które miałyby wpływ na wybory. Byli to przede wszystkim posłowie ze stronnictw opozycyjnych, których dał w wrześniu połączyć jako zbrodniarzy i więzić w więzieniu wojskowym w Brześciu. Osoby cywilne oddawano do więzienia wojskowego, oddano do rąk nie sędziów cywilnych lecz oficerów armii polskiej. Coś podobnego może stać się w państwach, gdzie wybuchnie przewrót, rewolucja, lecz nie w państwie konsolidowanym, gdzie panować ma sprawiedliwość i równe prawa dla każdego obywatela.

Dziś chcemy pisać o tym, jak traktowano byłych polskich posłów w więzieniu wojskowym w Brześciu. Dowiadujemy się o tym z gazety „Dilo“ ze dnia 19. grudnia 1930 Nr. 182, rocz. 51 i z „Gazety Porannej“. Obie wychodzą we Lwowie. Najpierw opublikowała „Gazeta Poranna“ a potem gazeta ukraińska „Dilo“ interpelację polskich opozycyjnych partij w polskim sejmie w sprawie traktowania byłych polskich posłów w więzieniu w Brześciu. Nie chcemy dosłownie umieszczać interpelację tę, podajemy tylko jej krótką treść.

Przy zagajeniu interpelacji stwierdzają posłowie klubu narodowo-robotniczego P. S. P., że w nocy z 9. na 10. września 1930 przyaresztowano cały szereg byłych posłów polskich, których nazwiska wyliczają według porządku alfabetycznego. Przyaresztowanie posłów stało się nie na rozkaz sądu, lecz na rozkaz rządu polskiego, co wynika już z tego, że zarząd wojskowego więzienia w Brześciu otrzymał rozkaz do przygotowania celi i przeniesiono także pułkownika 38. pułku piechoty Kostkę Biernackiego w godności komendanta z Przemyśla do Brześcia. Chociaż władze miały czas i sposobność przedać całą sprawę sądom cywilnym, to przecież nie stało się tak i przyaresztowanie przeprowadzono bez rozkazu sądownego. Państwowa policja i wojskowa żandarmeria, która w nocy wyciągała posłów z łóżek, odwoziła przyaresztowanych w zamkniętych karetkach i samochodach w nieznanym kierunku. Przez całą drogę znieważano przyaresztowanych i grozono im. Tak posła dr. Liebermanna w drodze za Siedlcami asystujące policyjne organy i żandarmeria tak zbili, że stracił przytomność. Wśród lasu zatrzymał samochód, w którym siedział poseł Liebermann i na rozkaz żandarma musiał wysiednąć z auta. Drugi żandarm rozkazał posłowi, aby poszedł w las, że tam czeka na niego komisarz policyjny. Gdyż dr. Liebermann, przeczuwając jakąś łapkę, nie chciał iść, pędzono go kolbami karabinów do lasu. Nareszcie stanąwszy przed policyjnym komisarzem, zapytał się ów go: „Dlaczego drabie, nie chcesz iść, gdyż cię wołają?“ a uderzył go dwa razy z taką siłą przez szyję, że poranił mu pacierz. Od uderzeń tych omdlał Liebermann i upadł na ziemię. Wtedy zawiązano mu głowę jego własnym płaszczem, na którą mu siadł jeden ze żandarmów, zdarto z niego ubranie a wśród obelg: „Ty żydzie, ty parchu, ty śmiesz oskarżać Czechowicza, tobie wolno występować przeciwko panu marszałkowi“, bili go aż do pozbicia przytomności, zadając mu więcej niżeli 20 krwawych ran, które później stwierdził na jego ciele jego współoskarżony towarzysz w celi były poseł Popiel.

We więzieniu oddano wszystkich, chociaż osoby cywilne nie podlegające kodeksu wojskowemu, pod komendę władz wojskowych, przeważnie pod komendę pułkownika Biernackiego, i usunięto ich z pod ingerencji władzy sądowej.

Interpelanci przytaczają także rozmowę uwięzionego posła Liebermanna ze śledczym sędzią. W jednym pokoju znajdował się śledczy sędzia z Liebermannem, w sąsiednim pokoju był pułkownik Biernacki z prokuratorem Michałowskim. Na zapytanie aresztowanego: „Jakiego dopuściłem się przestępstwa?“ otrzymał od sędziego odpowiedź: „Pan przygotowywał kongres centrolewu, który miał powalić teraźniejszy rząd.“ Na dalsze zapytanie Liebermanna: „Co mam czynić, aby się połączyć ze sędzią lub prokuratorem?“ odpowiedział znowu sędzia: „Wnieść prośbę do prokuratury“. Wtem zabrał słowo pułkownik Biernacki, oświadczając: „To oświadczenie muszę sprostować! Żadnej prośby, pan musi głosić się u mnie do raportu!“ Oświadczenie to, które sprzecza się przepisom karnej ustawy, przyjęli milcząc jak śledczy sędzia tak i prokurator.

Aresztowanych posłów oddzielono od świata w sposób dotychczas niesłychany w historii sądownictwa, nie pozwolono im nawet porozumieć się z swym obrońcą lub zobaczyć się z najbliższymi członkami rodziny, bez względu na to,

że ciężko chorzy Liebermann i Korfanty o to prosili.

Ciekawem jak traktowano aresztowanych w więzieniu samem. Zaprowadzono obostrzone zarządzania wojskowe, jakich nie stosuje się ani do rezerwistów. Za najmniejsze przestępki przeciwko przepisom wymierzano nieludzkie kary dyscyplinarne, jak ciemną komorę, do której wrzucano pojedynczo aresztowanych, twarde łóżko, ostry post, podczas którego podawano więźniom tylko kawałek chleba i trochę ciepłej, słonej wody. Mniej więcej raz w tygodniu przeprowadzano między aresztowanymi rewizje, chociaż aresztowani nie mieli żadnej sposobności porozumieć się ze światem, nawet nie między sobą. Rewizje przeprowadzono najczęściej w nocy i miały one być jednym ze środków, złamać fizyczne i duchowe siły uwięzionych. Aby przeprowadzić rewizję, wprowadzono aresztowanych do osobnych ubikacji, gdzie musieli się rozebrać do naga i stać bosy na zimnej podłodze. Kulminacyjnym punktem wszystkich ucierpień były rafinowane katowania tak fizycznie jak moralnie przyaresztowanych.

Tak na przykład w nocy z 9. na 10. października 1930 zaprowadził klucznik posła Kar. Popiela do kancelarii, za którą znajdowała się ciemna sala. W drzwiach sali stał kapitan, na jegoż rozkaz musiał Popiel wstąpić na próg nieoświetlonej sali, lecz w tej chwili złapało go już kilka silnych ramion i wciągnięto go do sali. Jeden żandarm złapał go za głowę, drugi za nogi pod kolanami i w ten sposób położono go na ławkę, rzucając mu na obnażoną tylną część ciała mokre prześcieradło; gdyż krzyknął „Bójcie się Boga!“ otrzymał pierwsze uderzenie żelaznym prętem, prawdopodobnie „stemplem“ (putzstock od karabinu); za każdym uderzeniem powiedziano mu: „to masz za Sikorskiego, to za Żemierskiego i tak dalej“. Takich uderzeń otrzymał poseł Popiel przynajmniej 30. Podczas bicia go omdlał. Kapitan, asystujący pracy tej, powiedział ironicznie do pobitego: „Ciesz się, że tak mało!“ Skatowanego Popiela, dając z rąk do rąk, zaprowadzono potem do podziemnej celi (lochu), gdzie trzymano go przez kilka dni. Egzekucji tej asystował kapitan Kędziński. Do lochu, do którego rzucono pobitego Popiela, przychodził także major Ed. Górczyński. W podobny sposób skatowano także posła Bagińskiego i Korfantego. Żandarmi poturbowali oprócz tego i posła Puteka i Barlickiego, również pobili w sposób barbarzyński posła Kohuta i innych. Personel wojskowy traktował aresztowanych posłów w sposób barbarzyński. Aby nie było słyszeć narzekań i stękanie katowanych, puszczano w czasie egzekucji motor, służący do czerpania wody; jego turkot miał przegłuszyć jęki katowanych ofiar. Gdyż więc motor puszczało do biegu, aresztowani zaraz wiedzieli że kogoś z nich ma „sprawiedliwość“ w pracy. Oprócz tortur fizycznych mieli posłowie znosić jeszcze męczarnie duchowe. Przed oczami mieli ciągle śmierć. Pułkownik Biernacki oświadczył posłowi dr. Pragierowi: „Pan obraził mojego szefa, to jest tyle, jak by pan obraził mnie samego; mógłbym pana dać zaraz tutaj pod ścianą rozstrzelać i nikt nie rzekł by mi ani słowa“, znowu dr. Liebermannowi powiedział: „Wszyscy aresztowani podlegają marszałkowi Piłsudskiemu a tylko rozkaz marszałka Piłsudskiego będzie decydował o ich losie“.

Jeden z oficerów znowu oświadczył dr. Liebermannowi: „Los aresztowanych zależy jedynie od rozkazu marszałka Piłsudskiego. Gdyż on daje rozkaz zabić, tak was zabijemy, gdyż daje rozkaz was okaleczyć, tak z was narobiemy kaleki“.

Aby aresztowanych utrzymać przy ciągłym napięciu nerwów, inscenowano od czasu do czasu zmyślane egzekucje. Tak na przykład w pierwszych dniach października 1930 wstąpił do celi, w której siedzieli posłowie Liebermann i Popiel, oficer, dając rozkaz: „Ubierzcie się w płaszcze i chodźcie za mną!“ Na zapytanie Popiela, czy mogą wziąć ze sobą chleb, odpowiedział oficer: „Więcej już nie będziecie go potrzebować“, przy czym wykonał odpowiedni gest ręką. Obydwóch więźniów zaprowadził potem do celi dolnej, w której odbywały się zwyczajnie rewizje. Cella była zupełnie pustą, sienniki z łóżek odniesione, na podłodze rozrzucona słoma. Oboj posłowie byli przekonani o tem, że będą tam rozstrzelani. Po chwili słyszeli ze sąsiedniej celi krzyk i narzekanie, i na to głos: „Obróćcie się do ściany!“ w tej chwili było także słyszeć dwukrotny huk, równający się wystrzałom. W największym śmiertelnym zdenerwowaniu czekali obydwa posłowie na ich ostatnią chwilę. Po upływie dłuższego czasu otworzyły się pomału drzwi celi, do której

wstąpiły trzy osoby z oficerem. Skończyło się to na rewizji. Do przeprowadzenia tych tortur używano oficerów polskiej armii, których specjalnie w tym celu odkomendowano z ich garnizonów do Brześcia. W interpelacji są nazwiska owych oficerów.

Posłowie opozycjni wystosowali w polskim sejmie zapytanie do premiera, co zamysła w sprawie tej uczynić, jak chce pociągnąć winowajców do odpowiedzialności i czy zechce wymierzyć im zasłużoną karę, aby tak zapobiedz w przyszłości podobnemu zgwałcaniu praw obywatelskich, które depta nie tylko część armii polskiej, lecz depta i godność państwa polskiego. Interpelację jednak większość sejmowa, dziś zupełnie w rękach marszałka, odrzuciła.

Z tego wynika, jak respektuje się w Polsce prawa obywatelskie, jako postępuje się z Polakami samymi, nie mówiąc co dopiero z obywatelami innych narodowości. Są to stosunki niezdrowe, stosunki, które pewnie cały cywilizowany świat potępić musi. Tam, gdzie depta się nogami prawo obywatela, nie można mówić o jakiegokolwiek sprawiedliwości.

Jak walczone przeciw drożyznie.

W czasie ostatnim więcej niż gdy przedtem najróżniejsze warstwy ludności śledzą najrozmaitsze akcje, które są w toku, by zniżyć ceny najważniejszych wyrobów i potraw. Z najrozmaitszych miejsc wypowiedziano bój i walkę przeciw drożyznie. Wszyscy śledzimy, jak też wojna przeciw drożyznie się zakończy. Rozchodzą się tu o cały szereg gospodarczych i socjalnych interesów i stanowisk. Nie jest to problem, który by był wyrósł co dopiero w latach ostatnich. Problem drożyzny i dążenia do znizenia cen najważniejszych wyrobów napotykamy już na progu dziejów kulturalnych ludności.

Już u najstarszych narodów kulturalnych na targach były wywieszone urzędowo ustanowione ceny najważniejszych towarów, aby tak wzbraniać ich podrożeniu. Było to chrześcijaństwo, które żądanie „ceny sprawiedliwej“ wstawiło na czoło swego poglądu światowego. Chrześcijaństwo rozdzieliło się w cieniu rzeszy rzymskiej, gdzie lichwa była na porządku dziennym i dlatego ojcowie kościoła z zapalem występowali przeciw niesprawiedliwemu podrożowaniu, przeciw kupcom, którzy sztucznie wyższali ceny zboża a innych ważnych potraw. Mężowie ci nie oszczędzali na najskrajniejszych słowach przeciwko tym, którzy żądali za wyroby swe i potrawy ceny nieumiarkowane. Wpływ tych to zasad wynika także z polityki cenowej cesarzy rzymskich, którzy, począwszy już Tyberyuszem, szukali byli już różne środki przeciwko drożyznie. Wspomnienia godny jest tu na tem miejscu wielki taryf cenowy, jaki w roku 301 po Chr. zestawiał kazał cesarz Dyoklecjan i który stanowił dla całego szeregu wyrobów i prac pewną cenę. W czasach późniejszych byli to przede wszystkim biskupi, którzy czuwali nad tem, aby kupcy żądali tylko „sprawiedliwe ceny“. Tych, którzy się tego nie trzymali, ścigano nawet i karami kościelnymi. Cesarz Justynian dbał ściśle na to, by w porach nieurody nie żądali kupcy albo rolnicy za swe zboże więcej niż w czasach normalnych. Dla poszczególnych wyrobów stanowiono ściśle ceny, których nieśmiano przekraczać. To też zarządzanie przeszło i do prawa niemieckiego a w czasach Karola Wielkiego odgrywa ważną rolę dozór nad cenami na różnych targach. To urzędowe ustanawianie cen dla najważniejszych wyrobów i potraw miało też swe ujemne strony.

Kupcy wprowadzili żądali owe ceny, które byśmy w dzisiejszym czasie nazywali cenami maksymalnymi i wtedy, gdy cena wyrobu zniżyła się kiedy właśnie mieli sprzedawać taniej. Był to Tomasz Aquński, który tłumaczył, iż handlujący może do ceny przedmiotu, który sprzedaje, dodać kwoty, które są w połączeniu z wydatkami biegiem handlu. To doprowadziło do tego, iż ceny stanowiono zupełnie według woli i zapatrywania w danym razie. W czasie renesansu sprzyjało poglądowi, że każdy może sprzedawać za cenę, którą uważa za stosowną, o ile znajdzie odbiorcę lub konsumenta. Ale w czasach tych napotykamy na cały szereg zaopatrzeń, któremi urzędy i zwierzchnictwo broniły swych poddanych przeciw lichwiarstwu. W bądź którym muzeum naszlibyśmy kłatki wielkie, do których zawierano piekarzy, którzy piekli mały chleb, i których następnie zanurzano lub topiono w wodzie. Gdzie indziej zaś kupiec, który sprzedawał drożej, niżeli ustanowionem było, musiał stać na publicznem miejscu uwiązany u słupa,

wydany na pośmiech ludu. Był to król Wacław IV., który przestrojony chodził po Pradze i badał, czy lud jego nie jest poszkodzony złem pieczywem lub innem.

Widzimy zatem, że już w najstarszych czasach jest problem drożyzny bardzo piekący. Stulecia minęły a problem ten nie zdołano w jakikolwiek sposób pokonać lub należycie załatwić. Ani oczekiwanie, że wolne oferowanie po jednej stronie i wolne popytywanie się po drugiej spowoduje pewne wyrównanie, nie spełniło się, a tak władze państwowe zmuszone są szukać drogi, jaką by ochronić konsumenta przeciw temu, co już we wieku średnim i starym nazwano „ceną niesprawiedliwą“.

Wiadomości z republiki.

Nasz premier p. Udržal oświadczył przed żurnalistami, że mamy tani chleb, to znaczy, że mamy wszystkie środki spożywcze tanie, jak temu już długo nie było. Dlatego mielibyśmy, uwzględniając, że tani chleb jest podstawą całego życia gospodarczego, dążyć do stania się wszystkiego innego. Tem byłyby ciężki kryzys gospodarczy zażegnany. Nie jest to owszem program mały, ale przecież mielibyśmy zrobić próbę, aby z tej nas żywiącej gleby wyrosło powszechne stanie, przez co nastąpiłoby ozdrowienie całego gospodarczego życia. Przy tem jednak musi bronić się domowego konsumenta jak w przemyśle tak i w rolnictwie. Domowy konsument jest najcenniejszy. Domowy konsument w najtrudniejszych chwilach ratuje przynajmniej egzystencję tego, co już tu jest.

O karze śmierci oświadczył pan premier, że ludność ma prawo bronić się przeciwko mordercom, ponieważ jeżeli ona nie usunie mordercę, wtedy zbrodniarze mordować będą jej zasłużonych członków.

„Pěvecké sdružení pražských učitelů“ zwiedziło Francję, a między innymi także miasto Nancy, gdzie czekała ich nadzwyczaj miła niespodzianka. Bowiem francuski generał Mittelhauser zaprosił nauczycielki do siebie, gdzie witał ich w języku czeskim. Pan generał i jego adiutant, którzy ovladają język czeski, bawili się z naszymi nauczycielkami tylko w języku czeskim, coż sprawiło niemalą radość naszym.

Zaznaczyć trzeba, że generał Mittelhauser był przez kilka lat francuskim instruktorem naszych wojsk czechosłowackich.

Najtaniej w naszej Republice żyje się na Morawach. Między morawskimi miastami ma pierwsze miejsce Znojmo, które ma być najtańszym miastem nie tylko na Morawach lecz w całej Republice. Żyje się tam taniej o 20% niżeli w Pradze lub w Morawskiej Ostrawie, o 10—15% taniej niżeli w Bernie lub w Olomuńcu, o 25% taniej niżeli w Bratysławie lub Koszycach, gdzie właśnie jest życie bardzo drogie.

W Káčowie na Morawach żyje pani Marie Richtrová, która w tych dniach obchodziła 106 urodziny. Liczy, że dożyje 110 lat. Wyszła za mąż w roku 1848. Ma jeszcze 78 lat starego syna i 84 lata starą córkę. Z życia ma radość. Czasem sobie jeszcze zaśpiewa a bardzo chętnie opowiada o starych czasach, przeważnie o czasach pańszczyzny.

Za ostatnich 3 років uprawiono w naszej republice 3404 km, coż jest 41% z całych 8500 km dróg państwowych. W roku przyszłym ma być znowu uprawiono 734 km.

Sytuacja obywatelstwa na Podkarpaciej Rusi na tak zwanej Vrchovinie jest krytyczna. Brak środków spożywczych, brak ale i zarobków, tak że obywatelstwu grozi w krótkim czasie głód. Już teraz brak chleba kukurydżowego. Ludzie pracują w lasach, lecz z powodu braku popytu o drzewo, prace leśne zastawiono. Aby sobie pomoc, sprzedają kawałki roli żydom a wyjeżdżają do Argentyny. Powinnością rządu będzie pośpieszyć z pomocą tym ubogim.

Wiadomości ze świata.

Niemcy. W Niemczech słyhać każdy dzień o zatargach między narodowymi socjalistami i ich politycznymi wrogami. Przeważnie w Berlinie w czasie ostatnim występowali narodowi socjaliści nadzwyczaj radykalnie, urządzając demonstracje, przyczem nie obeszło się bez starć między policją a niemi. Przepadli nawet pociągi drogi podziemnej. W tych dniach znowu przyszło do bitki między narodowymi socjalistami i ich wrogami, przyczem strzelano.

Francya. Były prezydent Republiki francuskiej Poincaré, który kierował losem Francji w ciężkich latach wojny światowej, zachorował niebezpiecznie i wątpią nawet lekarze, którzy dniem i nocą wstrzymują się przy łóżu starego męża stanu, o jego wyzdrowieniu. Pomieszkane chorego premiera zwiedzają liczni politykowie i inne osoby, odgrywające rolę w życiu publicznym, ku choremu jednak oprócz żony nikt się nie dostanie.

Anglia. Anglia zapłaciła znowu 94,000,000 dolarów Ameryce na dług wojenny. Całkiem zapłaciła już Anglia 1285,750,000 dolarów. Ma jeszcze do płacenia 4398,000,000 dolarów.

Angielski rząd żądać będzie od parlamentu jako nadzwyczajną pożyczkę 16,500,000,000 Kč, którą kwotę użyje do zwalczania bezrobocia, t. j. za pieniądze te będzie się uprawiać drogi, budować nowe, większa część kwoty tej przeznaczona jest dla rolnictwa.

Rosya. W ostatnich sześciu dniach deportowano na Syberyę 300 osób, oskarżonych z przeciwbolszewickiej czynności i różnych spekulacji.

W północnej Rosji panuje ostra zima. Mrozy równają się mrozom syberyjskim i można je porównać z mrozami w roku 1928/29. Ciekawym jest, że zima posuwa się na południe Rosji i osiągnęła już granice Polski.

Hiszpania. Hiszpania jest państwem, w którym w ostatnich miesiącach panują niepokoje. Jak znano już od kilku lat jest w Hiszpanii wojskowa dyktatura. Duch rewolucyjny szerzy się między ludnością, która chciałaby zrobić z teraźniejszego królestwa państwo republikańskie. W powstaniu bierze udział część wojska. Przed kilku dniami zbuntowała się załoga niedaleko głównego miasta Madrytu. Królowi wierne wojsko było wysłane przeciwko buntownikom i udało mu się przy pomocy kauonów rozbroić je. Kilku oficerów uciekło do sąsiedniego państwa Portugalii. Dużo powstańców było rozstrzelano. Grozi także w całym państwie generalny strajk. Byłby to sygnał do powszechnego powstania i wtedy byłoby kwestią, czyby i wojsko nie przyłączyło się do strajkujących. W takim razie nastąpiłoby dla rządu ciężkie chwile, może wybitaby i ostatnia godzina.

Albania. Król albański Zogu chce sobie pojąć za żonę bułgarską prynceszę Eudoksyę. Są tu jednak trudności, ponieważ papież domaga się, aby król Zogu, który jest mahometanem wstąpił do kościoła katolickiego.

Ameryka. W Nashville zabił 18 lat stary elektrotechnik Brown w chwili oblężania swojego ojca i matkę, poranił ciężko kilkunastu sąsiadów a narazie podpalił własny dom. Sądzi się, że zaginał w płomieniach.

W Ameryce są śluby dzieci szkolnych na porządku dziennym, przeważnie w mieście Nowy Jork. Tak w roku przeszłym w Nowym Jorku zawarło ślub 483 dzieci szkolnych, które z powodu tego musiały być wykluczone ze szkoły. Żenichów i młoduch, którzy nie byli jeszcze 14 lat starych, było 20, piętnaście lat starych 83, szesnaście lat starych 342; owszem, że większa liczba z nich należała do rodu żeńskiego.

Z naszego kraju.

Powiat cieszyński.

Český Těšín.

(Záložníci pozor!) Zrevidujte své vojenské knížky a všichni, kteří jste v roce 1931 povinni cvičením ve zbrani, čtete pozorně!

Podle směrnic pro každoroční povolává příslušníků zálohy a náhradní zálohy k cvičení ve zbrani (služebnímu), uveřejněných věstníkem ministerstva národní obrany č. 52 ze dne 4. října 1930 předkládá se žádost o odklad cvičení na příští rok v případech zvláštního ztetele hodných, nejdéle do 15. ledna 1931. Tyž termín nutno dodržeti při předkládání žádosti o přeložení cvičení na jinou dobu téhož roku. Voj. osoby v záloze a náhradní záloze mající jen sezonní zaměstnání, jako zedníci, náteráci, malíři, čišníci, zemědělské dělníci a p., dále rolníci, kteří prokázaně nemají nikoho z rodiny (resp. schopných svých zaměstnanců), kdo by je v letních měsících při sezonních pracích nahradil (zastupoval), mohou vykonati cvičení v době od poloviny dubna do polovice května ve zvláštní třídě, jestliže o to požádají do zmíněné lhůty (15. ledna 1931).

Žádostem později došlým bude možno vyhověti jen v ojedinělých, vyjimečných případech, při čemž bude přihlášeno k zájmům služebním

a k okolnosti, jestliže nebyly již svolávací listky rozeslány.

Nekolkované, řádně odůvodněné žádosti o odklad cvičení na příští rok předkládá se podle poučení voj. knížky skrze okresní úřad místa pobytu svému domovskému doplňovacímu okresnímu velitelství.

Žádosti o přeložení cvičení na dobu jinou (nejméně třízovou), téhož roku, předkládá se skrze okresní úřad místa pobytu svému příslušnému vojenskému tělesu.

Žádostem připojujte voj. knížku, v žádném případě však svol. listek, který do rozhodnutí resp. do nastoupení cvičení pečlivě opatrujte, ježto bude zpět vyžádán.

Powiat jabłonkowski.

Jabłonków.

(Ze sali gminnej.) We środę odbyło się pod przewodnictwem burmistrza miasta posiedzenie zastępstwa miejskiego. Program był bogaty. Po przyjęciu ostatniego protokołu referuje burmistrz Smyczek o wyniku interwencji w sprawach budowy wodociągu i kanalizacji w Pradze. Donosi, że miasto otrzymało dotąd 48% subwencji państwowej i krajowej na wodociąg. Subwencja ta może wzrosnąć się na 50%, co znaczy najwyższą subwencję, jaką osiągnąć wogóle możliwym. Według danych przyrzeczeń liczy się że 40% subwencji na kanalizację; na rozszerzenie elektryfikacji miasta była udzielona nadzwyczaj piękna subwencja we wysokości 45%. P. Videtič daje winosek, aby pomyślało się koniecznie na rozszerzenie elektryfikacji na Pioseczną i do Miejskiej Łomnej. Przyjęto wniosek na wypracowanie kosztorysu przez M. S. E. w Mor. Ostrawie. Uchwalono zakupić parcelę pod budowę nowych rzeźni od parafialnego urzędu w Jabłonkowie za cenę 20,000 Kč, wypracowanie planów i przeprowadzenie komisji. Nowa rzeźnia musi być wybudowana według rozporządzenia urzędu do końca tego roku. Sprzedano parcelę budowlaną w Szyglicy p. Śliwczakowi po cenie 2,50 Kč za m², na której musi wybudować domek w przeciagu dwóch lat. Uchwalono sprzedać parcelę naprzeciwko ratuszu „Kulturverbandu“ za cenę 8 Kč za m²; przy punkcie tym doszło do ostrej kontrowersji między członkami czeskiego i polskiego klubu.

Ponieważ i „Okresni péče o mládež v Jabłonkove“ także ubiegała się o parcelę tę, wstrzymali się członkowie klubu czeskiego od głosowania. Na parceli tej ma stanąć przyszła niemiecka szkoła w Jabłonkowie. Zaznaczyć trzeba, że p. Paszek bardzo chętnie widziałby, gdyby tak państwo czeskie chciało przewziąć prywatną szkołę polską wydziałową do swego zarządu jako szkołę mniejszościową. Uchwalono rednkę 6cioklasowej polskiej szkoły ludowej w Jabłonkowie na pięcioklasową. Za wnioskiem tym głosowali wszyscy Polacy, tylko członkowie klubu czeskiego i zastępca komunistów byli przeciwko temu. Ciekawa rzecz: Polacy sami z p. Paszkem w czele głosują za redukcją szkoły polskiej, polska prasa będzie przed światem krzyczeć że Polakom zamykają się szkoły. Dlaczego niektórzy panowie do tego dążyli, to rzeczą jasną: w polskiej wydziałówce mało dzieci, więc szybko jakąś pomoc. Przyjęto kilkanaście rodzin do związku miasta, ponieważ ty mieszkali już więcej niżeli 10 lat w mieście. Uchwalono wsparcia dla kilku ubogich w gminie. Przewodniczący komisji skarbowej podaje różne uchwały komisji tej do wiadomości, wnioski przyjęto bez zmiany. Na podstawie nowego rozporządzenia wyższa się podatek gminny z 200 do 350%, co wynosi rocznie 26,000 Kč. Do tego kroku jest zastępstwo miejskie dlatego zmuszone, ponieważ dopiero teraz może liczyć na wsparcie z funduszu krajowego na pokrycie dalszego deficytu. Przyznano remunerację noworoczną tylko kilku służbistom gminnym.

Burmistrz podaje do wiadomości, że poczyniono wszystkie kroki za celem pomocy bezrobotnym. Miasto chce przystąpić do budowania dróg miejskich na peryferyi miasta, przez co dana byłaby możliwość zatrudnić przynajmniej częściowo bezrobotnych. Oprócz tego ofiaruje się około 5000 Kč na zakupienie środków spożywczych dla rodzin najuboższych bezrobotnych.

Powiat frysztański i bogumiński.

Frysztat.

(Zmusili go.) 10. stycznia miała być zastawiona robota w frysztańskich hutach. Gdy przy-

jechał ing. Matějka z witkowskiej dyrekcji kopalni, aby pertraktował z radą robotników, obsadzili robotnicy wszystkie korytarze i drzwi i nie puścili wcześniej dyrektora Matějku, dokąd im nie podpisał umowę, że w hutach będzie pracować się dalej. Owszem dyrekcja witkowska coś podobnego nie chce uznać i zrobiła karne doniesienie do żandarmerii na radę robotniczą.

*

Mor. Ostrawa.

(Smutna rocznica.) W sobotę, dnia 3. stycznia, było temu 40 lat od katastrofy na szybie Św. Trójcy w Mor. Ostrawie, przy której zginęło 61 górników. Połowica ofiar było żonatych i pozostali po nich dzieci w wielkiej biedzie.

(Aresztowanie niebezp. złodzieja i rabusia.) Przez kilka tygodni szukała żandarmeria w okolicy Mor. Ostrawy wojskowego desertera Kolenka, niebezpiecznego złodzieja i rabusia. Kolenko ukrywał się w lasach. Nareszcie przyszła żandarmeria na to, że Kolenko ukrywa się w starym szybie niedaleko szybu Anzelm na Hulczyńsku. Żandarmeria, wiedząc że Kolenko jest uzbrojony aż po zęby, obstarpiła jamę a czekała, aż rabus ukaze się na światło dzienne. Lecz czekała daremnie. Rzuciła więc do szybu bombę gazową. Ale ani to nie pomogło. Gdy spuszczono innego górnik, który się głosił dobrowolnie do szybu, aby tłumaczyć Kolenkowi zapatrywanie żandarmerii, wystrzelił na niego Kolenko 26 razy. Na szczęście nie trafił. Kolenko widząc, że nie ma innej pomocy, tem bardziej że trapiło go pragnienie, wieczór kapitulował i prosił żandarmerię, aby go wyciągnęła ze szybu. Najpierw musiał oddać broń (rewolwer, strzelbę), którą wyciągnęła żandarmeria na powrozie. Dopiero potem wyciągnięto niebezpiecznego zbrodniarza, którego w kajdanach odstawiono do sądu wojskowego. Zaznacza się, że Kolenko zwiędził także i Polską, gdzie dopuścił się morderstwa.

Praga.

(„Národní osvobození“) přineslo zprávu, že bývalým rakouským generálům mají být dosavadní pense v nejvyšší výměře 39.000 Kč ročně zvýšeny o 13.000 Kč a to i generálům, kteří žijí v cizině. „České slovo“ pak dokonce tvrdí, že ministerstvo národní obrany poukázalo bývalým rakouským generálům pense o 100 procent vyšší, než zákon připouští. Takový postup jest prý v nejpříkřejším rozporu se zákonem. K tomu sděluje ministerstvo národní obrany: Dosavadní pense bývalých rakouských generálů činily pro ženatého bezdětného gážistu i s drahotním přídatkem nejvýše 27.570 Kč ročně. Podle zákona o zrovnoprávnění staropensistů (čís. 70 Sb. z. a n. z r. 1930) může vláda podle volného uvážení zvýšiti tuto pensi nejvýše na 39.000 Kč. Toto omezení jest zákonnými předpisy výslovně stanoveno. Při pobytu v cizině, delším než 3 měsíce, nastává zkrácení pense o 10 procent, takže takový gážista může dostati nejvýše 35.100 Kč ročně. Z toho je patrné, že bývalí rakouští generálové požívají i nadále mnohem nižších pensí, než civilní funkcionáři stejných hodnostních tříd. V mezích zmíněných zákonných ustanovení udělila vláda na podané žádosti jednotlivcům zvýšení pense až nejvýše na 39.000 Kč ročně. Tvzení, že nejvyšší pense 39.000 Kč mají být nebo byly zvýšeny o 13.000 Kč nebo dokonce o 100 procent, jsou zcela nepravdivá. Tento postup je ve shodě se zákonem.

Rozmaitości.

Jak należy mierzyć temperaturę w pokoju. Obecnie nastaje znów sezon wypalania miejsc mieszkaniowych i warsztatów. Jak ciepło powinno być w pokoju mieszkalnym? 18 do 20 stopni Celsyusza uważa się za regulę za przeciętną temperaturę dla pokoju w którym się przez dłuższy czas wstrzymujemy, jeżeli się tam mamy czuć zupełnie wolnymi. Lecz jak ma się owa temperatura mierzyć? Zwyczajnie umieszcza się ciepłomierz we wysokości człowieka dorosłego. Przy tem wszakże już wielu z nas się przekonało, że chociaż ciepłomierz ukazuje ciepłotę lub temperaturę należytą, to jej nasze osobiste uczucie nie odpowiada. Dwaj profesorowie uniwersytetu w Illinois (Ameryka), którzy się kwestyą prawidłowego wypalania pokoiów mieszkalnych zajmowali, wskazują na to, że się mało uważa na wypromieniowanie zimna przez ściany, zwłaszcza przez ściany zewnętrzne. Prócz tego, według mniemania owych dwu profesorów, nie jest dobry sposób, jakim się z regulę u nas temperatura

mierzy. Ciepłomierz nie powinien się przymocować we wysokości przez 1½ metra nad podłogą, zatem we wysokości w której większość ciała naszego się nie znajduje. Przeciwnie, ciepłomierz umieszczać należy daleko niżej, może we wysokości jakich 75 cm na podłogę, gdzie jest powietrze zawsze chłodniejsze. Dopiero wtedy odpowiada podziałka ciepłomierza w tejże wysokości umieszczonego wymaganej temperaturze i wtedy dopiero możemy powiedzieć czysty pokój należyćie wypalili lub nie.

Kontrola przekładu dzieł naukowych. W Londynie pod imieniem Association od Special Libraries and Information Bureaux założono stowarzyszenie, które chce przeprowadzić zarządzenie celem kontroli przekładu dzieł naukowych. Od przekładających domaga się nie tylko niezbędnej znajomości języka lecz także obeznaność w dotyczących rzeczach zawodowych. Stowarzyszenie to prowadzi i wydaje miesięcznik, oraz prowadzi spis zdolnych tłumaczy. Każdy tłumacz musi składać egzamin. Spis ich się nie publikuje. Kto sobie życzy tłumacza, udaje się do owego stowarzyszenia a ono mu go wyznacza.

Zbrodniczy handel opium. Żądza zysku zagłusza zupełnie sumienia. W imię handlu Anglia popiera wśród swoich obywateli chińskich (na brytyjskich wyspach malajskich) konsumpcję opium. To samo robi Holandia w holenderskich Indjach Wschodnich, również w imię handlu. Rezultat jest taki, że pośród dwóch milionów Chińczyków z pod flagi brytyjskiej prawie pół miliona używa opium, a we wschodniej Sumatrze n. p. wśród 110.000 Chinczyków — 45.000 oddaje się zgubnemu nałogowi. Oba wspomniane państwa mają na wybrzeżach oceanu Indyjskiego monopol handlu opium. Podczas gdy w Genewie komisja dla zwalczania narkotyków usiłuje bronić ludzkość, a zwłaszcza narody azjatyckie przed strasliwą ruiną, jaką pociąga za sobą używanie opium, to Anglicy i Holendrzy świadomie sprzedają tę truciznę swej ludności chińskiej za tanię pieniądze. Byłoby interesne, byle można było zarobić dużo. Jak najwięcej! Narodowe Towarzystwo chińskie do walki z opium w memoriale, złożonym Lidze Narodów, stwierdziło, że z 34.000 tysięcy dolarów ogólnego zysku miejscowych władz brytyjskich w 1929 r. 12.000 tys. przypada na zarobek z monopolowej sprzedaży opium! Tubylcom i Europejczykom nie wolno używać okropnego narkotyku, ale Chińczycy mogą się truć, ile tylko zechcą. Ze tysiące i miliony biednych kulisów giną z przedwczesnego wyczerpania i chorób — to handlarzy europejskich nie obchodzi. Straszna jest obłuda t. zw. „cywilizacji“, która u siebie w domu opracowuje sposoby leczenia zgubnego nałogu, ustanawia komisje i układa statystyki, a od innych wyludza rocznie miliony dolarów za zbrodniczą truciznę.

Najszybsze pociągi w Europie posiada Francja, gdzie na linii Paryż—St. Quentin pociąg Nr. 185 przebiega z szybkością przeciętną 99 9 km na godzinę. Na dystansie zaś Paryż—Jeumont ekspres Paryż—Leodyum biegnie z szybkością aż 100 5 km na godzinę. Ogółem 85 pociągów pospiesznych we Francji biegnie z szybkością przewyższającą 90 km na godzinę.

Jak śpią zwierzęta. Wszyscy zapewne znają i zauważyli szczególny ruch, wykonywany przez psa, układającego się do snu. Oto zwykle obraca się on kilka razy dookoła samego siebie, by po chwili wyciągnąć się w najodpowiedniejszej dlań pozycji. Przyrodnicy zapewniają, iż ruch ten jest pozostałością atawistyczną z odległej nader przeszłości całego psiego narodu, gdy psy żyły w stanie dzikim. Wtedy owe obracanie się dookoła siebie były celowe, gdyż pies uginał tym ruchem wysoką, gęstą trawę stepową i następnie dopiero układał się do snu na miękkim posłaniu. Zwyczaj zwierząt zawsze przyciągał uwagę naturalistów. Między innymi doniedawna przypuszczano, że małpy człekokształtne śpiąją tylko na boku,

lecz ostatnio przekonano się w ogrodach zoologicznych, że orangutan śpi również wyciągnięty na wznak, czyli w pozycji, która dotąd, zdawało się, była znana jedynie człowiekowi. Natomiast żyrafy, jelenie, dzikie kozy, śpiąją w pozycji stojącej. Konie również odpoczywają we śnie przeważnie stojąc. Nosorożec, hipopotam i świnia układają się do snu na bok, gdyż nie mogą zginać kończyn. Niedźwiedzie nie mają pod tym względem żadnych przyzwyczajęń i w ogrodach zoologicznych ujrzyć można śpiącego misia w najdziwniejszej pozycji.

Spotřeba přezůvek stoupá.

Gumové přezůvky a galoše patřily ještě před několika lety k luxusu, jehož si dopřávaly pouze zámožnější vrstvy obyvatelstva. Poslední Baťovo snížení zvýšilo konsum této obuvi však do té míry, že podle statistik o prodeji, nebude v republice pomalu člověka, který by nebyl majitelem přezůvek nebo galoší. Nejsilnější stoupá jejich odbyt ve vrstvách pracujících lidu a u dětí. Tento zjev je potěšitelným hlavně ze dvou důvodů:

hospodářského (lacinější a pevnější chrání dražší kůži, která se v mokru rychle dere) a zdravotního (suché, nepromočené nohy jsou nejlepší obranou proti nastužení).

Stěhování lesů do města.

Jedním z nejkrásnějších znaků starých kultur bylo porozumění pro přírodu, projevované zejména láskou ke stromům. Jakým způsobem navazuje moderní stavba měst na tuto starou kulturu ukazují zalesňovací práce konané právě v nově postavených čtvrtích města Zlína a závodech Baťových. Letošního podzimu sází se tu 220.000 stromků a keřů, které mají časem vytvořiti z domů a továren moře zeleně, v němž jednotlivé ulice a dílny mají býti jako ostrovy obklopené stromy. Náklad na zalesňovací práce činí přes půl milionu Kč a hrađi ho fa. Baťa. Naplnění města a továren stromy má nejen význam esthetický, ale také praktický. Stromy a keře jsou nejlepšími čistíči vzduchu a zbavují automaticky město prachu, neboť prach, který se usazuje na listí, smývají kromě dešťů noční rosy. To má ovšem jedinečný význam pro hygienu města a proto sázení stromků a keřů v obcích si zaslouží všeobecného rozšíření.

Skład gospodarczych maszyn

bicykli, wirówek, motorów benzynowych „Lorenz“, uniwersalnych rolniczych traktorów „Skoda“, 18 HP i 30 HP.

Paweł Żwak, G. Cierlicko p. Č. Těšíně.

Baczność! Zaopatrzenienazimę!

Eleganckie czarne zimówki, palta, kurtki i futerka z najlepszym fachowcem i gustownym wykończeniem po bardzo przystępnych cenach. Gotowe nieprzemakalne płaszcze Hubertus od 250 Kč w górę. Płaszcze dla dziatwy od 75 Kč. Płaszcze Hubertus dla dziatwy z kapucą od 120 Kč w górę. Wielki wybór w materyach na składzie.

Poleca się Waszej pamięci

A. LISZTAN, krawiec
Návsi-Jablunkov.

Wymienie każdy radioaparát na baterijki za modny aparát siatkowy

(Uwaga: Rozumie się wprost na prąd)

Jar. Petržilka, Český Těšín

NASZ ŚLĄZAK

Prenumerata

rocznie 20 Kč. — Kto potrzeba pierwsze 2 numery, liczy się za odbiorcę gazety. — Odbieranie gazety można wypowiedzieć tylko piśmiennie.

Wychodzi każdy piątek

Numer pojedynczy 50 halerzy

Prenumerata

i za inseraty zasyla się czekiem na poczt. urząd czeski w Pradze. — Manuskrypty się nie zwracają. — Reklamacje się nie frankują. — Telef. redakt.: Jablonków nr. 16.

Rocznik VIII.

Redakcja i administracja w Jabłonkowie

Numer 12.

Spis ludności u nas a w Polsce.

Według międzynarodowych zwyczajów jest dla spisu ludności przeznaczony pewien termin, który dotrzymała Czechosłowacja, lecz niedotrzymała go Polska, gdzie pono nie mogli być urzędnicy gotowi z przygotowaniem i nie wstawili potrzebną kwotę do Państwowego preliminarza. Dopiero teraz przynoszą polskie gazety wiadomość, że spis ludności w Polsce odbędzie się w grudniu b. r.

Po niehonorowym boju, który prowadzili na naszym Cieszyńsku Polacy przeciwko spisowi ludności u nas, jest naszą powinnością interesować się także o spis ludności w Polsce i informować naszą publiczność o prowadzeniu tego spisu, aby nareszcie poznała tę podwójną buchalterię polską i moralną, która domaga się u nas dla Polaków 150% a doma daje swym mniejszościom za ledwie 50%.

Po wyborach do sejmiku, po zamknięciu posłów polskich do wojenckiego kryminału w Brześciu, po wojencko-policijnej wyprawie w Galicji wschodniej może każdy zrobić sobie przedstawienie, jak spis ludności w Polsce będzie przeprowadzony. Lecz sprawa tym razem nie pójdzie tak łatwo jak kiedyś dawniej, ponieważ i „Kurier Krakowski” już dziś przygotowuje na „odwrót” i przyznaje otwarcie, że tam, gdzie przy spisie ludności w roku 1921 policzono 25% Polaków (np. Starosamborskie), to teraz jest tam za ledwie 10% Polaków.

„Kurier Krakowski” i wszystkie inne polskie gazety na Cieszyńsku, nawet i oba polscy posłowie rozgoryczają się nad tem, że u nas pozwolono dać się zapisać jako Ślązak. Doma tam w Polsce, to nasi bracia Słowianie nie są tak delikatni, jak to zaraz zobaczymy z artykułu „Kuriera Krakowskiego”. Jak stając w obronie kresów wschodnich. „Kurier” ze zasady nieuznaje Ukraińców, których zwyczajnie poniżająco nazywa „hajdamaki”, a jeżeli już musi pisać o Ukraińcach, wtedy używa nazwiska tego z ironią i pisze je w nawiasie. Pisze o nich:

„Wielu Polaków wierzy, że „narod ukraiński” to naprawdę naród, a nawet z trybuny sejmowej z ust polskich padają takie fałszywe nazwy. Jest wprawdzie „partya ukraińska”, ale narodu ukraińskiego niema i nigdy nie było. Jest szczerz rusiński, jako potomkowie dwóch plemion, a mianowicie Warego-Rusów, germańskiego pochodzenia ze Skandynawii oraz plemiona laskiego, które zamieszkiwało dzisiejsze kraje na setki lat przed przybyciem tych najeźdźców Rusów. Ci germańscy najeźdźcy wynarodowili nas.”

Ukraińcy byli aż do wojny światowej częścią narodu rosyjskiego, więc można tu spierać się o to, czy byli tylko szczerem narodu rosyjskiego lub narodem samoistnym, lecz robić z Ukraińców Polaków, jak to czyni „Kurier”, to w rzeczywistości kawał głupoty, ale równocześnie wskazówka już z góry dla polskich komisarzy spisowych. Tak jak przed wojną mieli „kuzynkowie Madziarzy” dla Słowaków jedyne hasło: wygubić ich, to to same hasło mają dziś Polacy z pod flagi „Kuriera” dla Ukraińców a wzywają Towarzystwo Obrony Ziemi Wschodnich (główny zarząd w Krakowie), aby masową i silną kolonizacją polską zabezpieczyć wschodnie kraje Polski. Po takich przygotowaniach zasługiwać będzie spis ludności w Polsce szerokiego zainteresowania nie tylko u nas, lecz i w innych krajach naszego państwa.

My u nas na Cieszyńsku widzimy bardzo, bardzo dobrze do kart polskich, nawet i madziarskich. Widzimy to lepiej, niżeli ci tam na Morawach lub w Czechach.

Uderz na stół a nożyce ci się odezwią, to przy-

słowie Polaków. Madziarzy uderzyli na stół słowacki ze zażaleniem na spis ludności, a vida, już odzywają się i polskie nożyce na cieszyńskim stolicku. Nie jest nam obcą czynność „słowackich” ministrów irredentystów w Polskim Cieszyńsku . . . a za czyją pomocą?

„Kurier Krakowski” i wszyscy Kurjerowicze, czy już mieszkają za granicą lub u nas, mają wielkie zasługi, że swoją antyczeską agitacją otwierają oczy i ludziom na Morawach i w Czechach. Niedawno temu, co przyniósł praski dziennik „Čech” artykuł o polskich gwałtach w Galicji wschodniej. Kto najbardziej nad tem się gniewa, to jest Kurjer. Tu przychodzi nam znowu na myśl staropolskie przysłowie: „Przyganiał kociol garnkowi, a sam smoli.”

Czeska szkoła.

Ile razy słyszymy mówić o „czeskiej szkole”? Niektórzy mówią o niej z pewnem zaufaniem, inni znowu nienawidzą ją.

A przecież czeska szkoła przyniosła na Cieszyńsko nowe, dotąd nieznanne życie, zmusiła do intensywnej pracy i stała się tak wzorem szkół innych. Czeska szkoła, czeski nauczyciel dążą zawsze wprzód, zaprowadzają nowe metody w nauce, do szkoły wogóle. Dlatego też szkoła czeska, prowadzona dobrze, nie musi bać się konkurencji.

To widzi nasza ludność śląska i dlatego chętnie posyła dzieci swoje do szkoły tej. Wierzy w to, że szkoła ta daje dziecięciu co najwięcej tego, czego potrzebuje w dalszym życiu. Nie będziemy sięgać do przeszłości i sprzeczać się o to, jakiej narodowości była i jest tutejsza tubylcza ludność śląska. To jest piekącą kwestyą tylko dla kilku polskich agitatorów, którym chodzi przeważnie o egzystencję, o chleb, o utrzymanie się w służbie na szkołach innych niżeli czeskich. Więc dlatego ten bój przeciwko szkole czeskiej i bałamucenie naszej ludności śląskiej. Lecz ludność nasza śląska czem dalej, tem liczniej głosi się do szeregów tych, którzy stoją wiernie po boku rządu i którzy dali się przy spisie ludności zapisać jako Ślązak-Czechosłowak.

Czeskie szkolnictwo mniejszościowe na Cieszyńsku naszym obchodziec będzie tego roku dziesiątą rocznicę swego trwania. Jeżeli pierwszych dziesięć lat poświęcono przeważnie na wybudowanie szkolnictwa tego, będą lata przyszłe pracować na wydoskonaleniu czeskiej szkoły, na podniesieniu jej poziomu jeszcze na stopień wyższy, niżeli na którym już dziś się znajduje.

Wspominamy sobie tylko na pierwsze lata czeskiej szkoły na Cieszyńsku. Wtedy nasza ludność śląska patrzyła się z niezaufaniem na szkołę czeską, miała wprost przed nią obawę. Było to bądź dlatego, że ludność jest do pewnego stopnia konserwatywna i wszystko nowe wzbudza w niej niedowierzanie, bądź też temu, że wrogowie mówili o szkole czeskiej to najgorsze, przedstawiając ją jako zakład, gdzie dzieci nie dobrego nie nauczą się, gdzie wyrwie się mu ze serca każde poczucie religijne, gdzie wychowa się z dzieci samych „bezbogów”, poganów! To był najlepszy środek boju przeciwko szkole czeskiej. Lecz twierdzenia te nie mogły się długo utrzymać, bo ludność u nas własne oczy miała i ma sposobność poznać życie młodzieży szkolnej w czeskiej szkole, poznała, że twierdzenia te wszystko bajki i kłamstwa, więc też rośnie zaufanie ludności naszej do szkoły czeskiej. Dziś już nikt nie daje na agitację o języku „macierzyńskim”, przecież każdy Ślązak wie, że to dziecię mówi z ojcem i matką doma tym samym językiem jak przedtem, niżeli uczęszczało do szkoły czeskiej, mówi z nimi po naszymu, w śląskim dyalekcie, czy już to dalej

Nasza korona.

Płaci się za:

100 szylingów austriackich	Kč 475-80
100 serbskich dynarów	59-41
100 lirów	178-60
100 franc. franków	132-75
100 szwajc. „	652-—
100 belg. „	471-—
100 holend. złotych	1355-20
1 dolar	33-75
1 złoty	3-79

ku Frydku, Karwinej, Frysztatu lub Cieszyńsku i Jabłonkowi, a mówią tym dyalektem wszystkie dzieci, czy już uczęszczają do szkoły czeskiej, polskiej lub niemieckiej. Nasi ślascy rodzice już się nie boją, że dzieci — uczęszczające do szkoły czeskiej — im rozumieć nie będą. Rozumią im, przeciwnie korzystają od nich i niejedno czeskie słowo, czeską piosenkę i t. d. zapamiętają sobie. Zresztą przysłuchajmy się wieczorem spiewu młodzieży: słyszymy piosenki czeskie z piękną melodyą, śpiewają je ci, co wyszli ze szkoły czeskiej, co służyli u wojska czeskiego, lecz i ci, co nie uczęszczali do szkoły czeskiej. Stara piosenka czeska wraca się znowu do kraju, z którego została wypartą szkołą polską, częściowo i niemiecką.

W szkole czeskiej ma dziecię sposobność nauczyć się dobrze języka państwowego, t. j. czeskiego. Co znaczy znajomość języka czeskiego, to może najlepiej powiedzieć ten, który jest dziś w służbie państwowej, ten młodzieniec, który ma do pracy z urzędami, przyjdzie wogóle do styczności z ludźmi i ze światem. Wie to najlepiej taki hutnik i górnik, i przyjdzie czas, co pozna je to i nasz konserwatywniejszy rolnik. W szkole czeskiej otrzymuje dziecię wykształcenie jeszcze w języku drugim, to jest w niemieckim, którego ze względu na narodowe stosunki wewnątrz państwa i na sąsiednie państwa także potrzebuje. Szkoła polska nie może dać to dziecięciu, co szkoła czeska. Bądź to może dziecię tam uczyć się języka czeskiego lub niemieckiego, jednak nie obydwoch, ponieważ tego nie pozwala nadzorczy urząd szkolny. Jak w Ameryce musi znać każdy angielski, we Francji francuski, w Niemczech niemiecki, we Włoszech włoski tak u nas czeskie, aby sobie zabezpieczyć przyszłość. Jest to reguła, na której nikt nic zmienić nie może. Znać najpierw dokładnie język państwowy t. j. czeski, a potem dopiero uczyć się języków innych, to msi być zasadą każdego rozumnego ojca, któremu leży przyszłość dziecięcia jego na sercu.

Czas pracuje z nami i dla nas. Nie tak daleka to doba, co wszystka ludność śląska oceni i uzna pracę szkoły czeskiej. Dziś jeszcze niejedną podległą agitacji polskiej, może i niemieckiej, zapominają na przyszłość dziecięcia swojego. Lecz i to mieni się pomału, ludność zaczyna przegłądać na oczy i rozeznawać, co dla niej korzystne a co nie.

Nie musimy wskazywać na to, że tylko absolutnie czeskiej szkoły ma i będzie miał zawsze pierwszeństwo tam, gdzie chodzi o posadę w służbie publicznej, z wielkiej części i prywatnej. Czechosłowackie państwo troszczyć będzie się najpierw o tych, którzy są odchowani zupełnie w duchu jego, tak jak czynią to i inne państwa: w Polsce pewnie uwzględnić będzie się najpierw wychowawców szkół polskich a potem może dopiero szkół innych. Koszula bliższa ciału niżeli surdut!!

Wiadomości z republiki.

16.000.000.000 Kč wydaje się niepotrzebnie w naszej republice rocznie za różne środki tru-

jące i szkodliwe, jak za alkohol, tytoń i t. d. Za 10 lat wyrzuci na to nasza ludność około 200.000.000.000 Kč. Ileby to zaoszczędziła grosza, gdyby nie piła i nie paliła!

Na nasze państwowe długi płacimy około czwartą część z wszystkich naszych państwowych rozchodów. Na głowę przypadnie około 220 Kč rocznie.

Przez granice węgiersko-słowackie przebiega do naszego kraju dużo wojaków maddziarskiego wojska. Twierdzą, że traktuje się ich surowo.

W nocy z niedzieli na poniedziałek panowała nad średnimi Morawami olbrzymia burza. Silny deszcz zmienił się w oberwanie chmury. Rzeki i potoki za kilka minut wezbrały a zalały pola i łąki, miejscami niszcząc wszystko, co stało w drodze. Błyskało się, rozlegał się nieprzerwanie ciężki grzmot, ludzie uciekali z domów, niewiedząc co właśnie się dzieje. Poszkodowano dużo domów. Setki mniejszych zwierząt utonęło w nurtach wody.

Sytuacja na naszych kolejach się nie chce zlepścić. Widzimy to jak przy transporcie osób, tak i ciężarów. Nawet ani pociągi robotnicze nie są tak obsadzone jak bywały dawniej. Pewnie że przyczyną tego jest powszechny kryzys. Magazyny kolejowe są próżne. Transportuje się mało towarów, dochody kolei zmniejszają się i kolej zaczyna oszczędzać na personalu. Liczba personelu od pociągów osobowych ma być zredukowana o 6300 służbistów. Tymczasem będą owi służbiści przydzieloni do innej pracy. Na jak długo??

Z naszego kraju.

Powiat cieszyński.

Český Těšín.

(Rozstrzygnięcie najwyższego sądu administracyjnego: Ciekawe rozstrzygnięcie.) W Trenczynie chciał zarząd miasta brukować ulice i zastępstwo miejskie uchwaliło, że z całej kwoty Kč 3.366.000 ponosić mają właściciele domów Kč 1.300.000 jako nakład na wybudowanie chodników (trotuarów). Przeciwko tej uchwale bronili się właściciele domów, podając rekursy, tak że cała sprawa dostała się przed kilku latami przed najwyższy sąd administracyjny. Sąd ten rozstrzygnął co następuje: Gmina resp. miasto ma prawo domagać się od obywateli zapłacenia przyczynku na wybudowanie publicznego gminnego chodnika, drogi i t. d., lecz gmina nie ma prawa żądać od obywateli zapłacenia całego nakładu.

(Majales.) V letošním roce bude v Českém Těšíně zase oživena stará studentská tradice uspořádáním slavnosti Majales. Deset let uplynulých od založení ústavu jest jistě zvláště vhodnou příležitostí. Zatím oznamujeme z programu: 16. května bude uspořádána hudební a pěvecká akademie, vlastní Majales dne 7. června. Blíží zprávy hleďte v tomto listě.

(Okrašlovací spolek) pro Č. Těšín a okolí vydal tuto výzvu: Pěstovati květiny za oknem je starým zvykem. Mysl každého člověka touží po malé zahrádce. Kde v městě není to možno, staví se květiny za neb před okno. Pro hospodyňku jsou malým vonným světem, její malá slunná zahrádka. S láskou pěstováno a pečlivě opatrováno je každé poupě, až rozvíje se v květ. Kousíček přírody, každému dosažitelný, i s nejskromnějšími prostředky možný a proto pro každého tak cenný. Ale i bližní naši mají radost z toho, neboť květiny na okně jsou dobrodiním pro oko, útěchou pro duši. Proto sázej každý květiny před oknem k svoji vlastní radosti a spoluobčanům i cizincům pro potěchu.

Powiat jabłonkowski.

Jabłonków.

(Zapytanie do pana Kopeckiego.) Na ostatnim posiedzeniu „Wydziału powiatowego“ w Čes. Těšíně, którego członkiem jest i pan Izidor Kopecki z Jabłonkowa, dzierżawca miejskiej cegielni, przyszła także kwestya schwalenia dyet dla funkcyjaryuszów miasta Jabłonkowa na porządek dzienny. Ponieważ zastępstwem miejskiem uchwalone dyety, a to za wyjazdy do Pragi 70 Kč dziennie, 50 Kč nocleg, za wyjazdy do Brna 60 Kč dziennie, 40 Kč nocleg, za wyjazdy do Opawy 50 Kč dziennie, za wyjazdy do Čes. Těšína, Frýdku, Mor. Ostrawy 40 Kč, oprócz tego podrózne 2. klasą kolei, odpowiadają dzi-

sięjszym stosunkom, więc urząd powiatowy na nich wogóle nie mienił, lecz przedłożył je bez zmiany Wydziału powiatowemu pod uchwałę. Lecz co stało się? Pan Kopecki zabiera słowo i oświadcza, aby poniechać dyety dawniejsze, które płacono funkcyjaryuszom gminnym, to jest 20 Kč za pół dnia, znowu 40 Kč za cały dzień, jak to uchwaliła „Zawiadowcza komisya krajowa w Opawie“ w roku 1927.

Pytamy się pana Kopeckiego: a jak to było za Waszego burmistrzowania? Kiedy w roku 1927 uchwalano wysokość dyet, wtedy miano na myśli przeważnie odszkodowanie za różne komisyje w miejscu a za wyjazdy do Čes. Těšína, najdalej do Opawy, w których miastach znajdowały się urzędy, z którymi gmina ma najwięcej styczności. Nikt wtedy nie myślał na wyjazdy do Brna lub do Pragi. Przecież, co też robiło się wtedy dla miasta? Za całych 4 lat urzędowania p. Kopeckiego przeprowadzono tylko elektryfikację ośrodka miasta, a z tem także koniec całej pracy i zasług dla miasta. Jeżeli w ostatnich 2 latach wybudowano wodociąg, kanalizację, rozszerzono elektryfikację na peryferie miasta, osiągnięto wybrukowanie drogi przez miasto, wyasfaltowania drogi z Jabłonkowa do Nawsia, to wtedy nie mogło się siedzieć a czekać, aż „wleczą pieczone goląbki do gąbki“, bo wtedy byłoby miasto musiało lata, lata na to czekać, lecz musiało się troszczyć o to, zabiegać, żebrać, pukać do drzwi, interwenować w towarzystwie posłów. Ponieważ to p. Kopecki nie czynił, więc było mu to obcym i dlatego też jego wnioszek, chociaż z drugiej strony p. Kopecki dobrze wiedział, ile on brał za dyety. Przecież za każdą komisyję dał sobie zapłacić, więc nie uczynił ani kroku zadarmo. Dał sobie za komisyję zapłacić nawet takie sumy, które ani nie odpowiadały przez Zawiadowczą komisyję krajową w Opawie zatwierdzonym dyetom. Chcemy na przykład wskazać tylko na jeden przykład: tak wziął p. Kopecki za komisyję od pana D. 100 Kč, więc za komisyję trwającą najdłużej 1/2 godziny i drogi około 250 do 300 m. Jest to tylko jeden przykład. Naszłoby się ich więcej. Pan Kopecki dał sobie nawet zapłacić i za ten czas, który spędził w sali obrad w ratuszu podczas dnia urzędowego, więc chodziło tu może o jakie 2, może i ty 3 godziny, które zresztą byłby miał spędzić w urzędzie. Przytem pobierał p. Kopecki rocznie 4000 Kč od miasta. A teraz pytamy się: ile czasu poświęcił gminie? Wiemy to my, a wiedzą to wszyscy, że przyszedł na pół godzinki, najwięcej godzinkę, często wogóle nie, do kancelaryi gminnej, aby podpisać pocztę, przyczem mu musiał jeszcze urzędnik objaśniać, co podpisuje. A potem....!

Teraz ani jeden, ani drugi funkcyjaryusz gminny nie otrzymie za komisyję jakiegokolwiek gatunku ani halerza oprócz budowniczego jako fachowca, przeciwnie bierze się co największy wzgląd na interesentów i oblicza się im ten najniższy urzędowy poplatek do kasy gminnej, którego placenie ustawa wymaga; burmistrz otrzymuje miesięcznie 170 Kč, komisya dzień co dzień, dozór na wszystkich końcach miasta, bo wszędzie się pracuje, biegania od rana do wieczora, za które miasto ani halerz nie płaci, a tu p. Kopecki domaga się, aby wyjeżdżano do Pragi i do Brna za 40 Kč dyet dziennie, co za nocleg płaci się w Pradze 45 do 50 Kč. To w rzeczywistości wyższa filozofia! Wiemy, panie Kopecki, przeciwko komu był ten wniosek skierowany. Chociażby dziś burmistrz otrzymywał raz tyle co wy, toby zasługował na to już dlatego, ponieważ musi dzień co dzień, oprócz wyjazdów, spędzić w kancelaryi 2 aż 3 godziny i załatwić często dziennie 30 aż 40 partai. Nie jest mu możliwym tylko podpisać pocztę i pojsć sobie na achtyliczek winka. Nie mówiąc już o tych licznych, różnych komisjach co dzień. A zresztą, panie Kopecki, gdyby terażniejszy burmistrz miał miejską cegielnię w dzierżawie, toby nietylko zupełnie zdarma jeździł w sprawach gminnych po Pradze a Bernie, lecz zniżyłby i cenę za cegłę, przeważnie dla miejscowej ludności uboższej.

Jeżeli ktoś da sobie zapłacić za każdy krok, nie śmie wymagać od drugiego, aby wykonywał pracę na wpół zdarma, lub wogóle zadarmo!

(Ach, te stosunki jabłonkowskie,) tak to co chwila wydiera się z piersi dwóch polityków jabłonkowskich, którzy nie mogą doczekać się żadnego końca. Najpierw myśleli, jak znaczną bojkotować posiedzenie rady miejskiej i zastępstwa miejskiego, wtedy będzie wszystkiemu koniec. A prawie wtedy wykonała ratuszowa koalicja największą pracę; gdy już były wszystkie przygotowane prace gotowe a miało się przykroczyć do zrealizowania planów, niektóre były już nawet

gotowe, wtedy dopiero przyszła opozycja, aby mogła powiedzieć: „my także pracowali“. To prawie tak, jak ktoś przyjdzie po pożarze, sika wodę do popiołu, a potem chlubi się, że był gasić.

Gdyż nieszło to tak, tóż miało to pójść inaczej. Stój co stój, za każdą cenę rozbić koalicję. Najpierw ataki bezwzględne, potem czołganie się niektórych panów z obozupolskiego, idea otwarcia niemieckiej szkoły i nareszcie wyzwanie członków klubu niemieckiego, aby sobie podali prośbę o parcelę gminną pod szkołę niemiecką, co im członkowie klubu polskiego odgłosują i także odgłosowali. Teraz już myśleli, że przyjdzie sądny dzień dla koalicji i rozpocznie się nowa era dyktatu polskiego. Ale zdaje się i to zawiodło. Nie każdy daje się nałapać na obietanki polskie. Wiedzą to dobrze i ci, których wabi się, aby potem im dać polityczny policzek, jak już to nieraz uczynili. Przykład: Niemcy głosują za burmistrzowania Kopeckiego z Polakami za bezpłatne odstąpienie parceli gminnej pod budowę prywatnej polskiej szkoły wydziałowej; gdyż ale Niemcy zażądali, aby niemieckie podania do gminy były po niemiecku załatwiane, wtedy większość polska mogła to zaraz uchwalić, lecz p. Jeżowicz najpierw oświadczył: Jeżeli panowie Czesi nie przeciwko temu mieć nie będą, wtedy i my by się zgodzili! Lecz Czesi postępowali bardziej honorowo niżeli ten drugi klub, bo się temu nie sprzeciwiali, chociaż mogli. Nie jest to policzek polityczny!

W mieście wywołało wielką sensację, o której zdaje się oprócz pisarza artykułu nikt nie wie, że burmistrz chce rezygnować i złożyć swój urząd. Coś podobnego mogło się znowu zrodzić tylko w głowie korespondenta jabłonkowskiego. Niech ma radość z tego. Burmistrzowi ani na myśl nie przychodzi rezygnacja! Najpierw dokończy wszystkie prace, które koalicja dla dobra miasta rozpoczęła. Jest więc na miejscu, aby wytrzymać do końca. Koalicja rozpoczęła bez was, koalicja też dokończy prace ewentualnie i sama. To co się za tego 1/3 roku zrobiło, to są zasługi koalicji, lecz nie wasze. Chcielibyście chlubić się obcą pracą, tak prawie jako to, że p. Jeżowicz w Pradze subwencje wymógł. Koń by temu się zaśmiał!

Szkoda odpowiadać na blagi i głupoty ludzkie. Burmistrz Smyczek miałby podziękować serdecznie p. korespondentowi za to, że mu poświęca tyle czasu, a także, i tak dużo miejsca na szpaltach „Naszego Kraju“. Nasz Słazak nie pisałby tyle na przykład o p. Paszkowi, ponieważ szkoda byłoby papieru.

Jak korespondent trzyma się prawdy, niech świadczy o tem następujące:

„Nasz Kraj“ pisze: Inna rzecz, że p. Smyczkowi jednomyślność na posiedzeniach jest niekiedy bardzo nieprzyjemna, jak np. w tym wypadku, kiedy, to Czech, Niemiec i Polak głosował za tem, aby miasto nie płaciło rachunków za gościny, które sobie urządził p. Smyczek w hotelu u p. Bullawy.

Na to odpowiedź członka miejskiej rady:

Oświadczenie.

Oświadczam, że twierdzenie gazety „Nasz Kraj“ jakoby głosował w sprawie zapłacenia rachunków za komisyje u p. Bulawy przeciwko burmistrzowi Smyczkowi nie polegają wogóle na prawdzie, przeciwnie głosowałem za zaplaceniem, bo zapłacić było naszą powinnością, ponieważ burmistrz pogościł członków komisji tylko za wiadomości zastępstwa miejskiego. Tak głosowali i inni panowie rady miejskiej, tylko pan Paszek rozumiał coś innego.

W Jabłonkowie dnia 25. marca 1931.

Richard Klimek,
budowniczy i członek
rady miejskiej.

Na innym miejscu pisze „Nasz Kraj“: „Czy może dlatego, że zastępstwo miejskie nie chce akceptować karkołomnej gospodarki p. Smyczka albo że widzi p. Smyczek, iż czasy samowładztwa już minęły i nie może już więcej rządzić bez kontroli rady miejskiej, albo dlatego, że go już i członkowie czescy opuszczają (p. Tyl).“

O prawdzie tego twierdzenia świadczy znowu następujące:

Oświadczenie.

W polskiej gazecie „Nasz Kraj“ ze dnia 20. marca 1931 roku Nr. 12 jest w artykule „Stosunki jabłonkowskie“ twierdzenie, jak bym ja jako członek czeski opuścił burmistrza p. Smyczka.

Oświadczam publicznie, że twierdzenie to jest wprost kłamstwem, przeciwnie zgadzam się zupełnie z pracą i postępowaniem burmistrza Smyczka

w gminie, którego w pracy tej zawsze wspierałem a wspierać będę, i także jego pracę dla dobra miasta zupełnie oceniam.

W Jabłonkowie dnia 22. marca 1931.

Otokar Tyl,
naczelnik poczty i członek
zastępstwa miejskiego.

Co do tych 550.000 Kč od kasy miejskiej nie chcemy w interesie miasta się o tem rozpisywać. Jedno twierdzimy: jest to dar kasy miejskiej, lecz przyjdzie tutaj w uwagę jeszcze drugi główny faktor, który właśnie te pieniądze dał. Lecz o tem dosyć. Co do wysokości subwencji, to także „Nasz Kraj” rozumuje tak:

„Subwencje otrzymało miasto takie, na jakie ustawa zezwala. A jeżeli procent subwencji jest największy, na jaki przepisy zezwalają, to nie trzeba się dziwić, to miasto górskie, ubogie. To nie zagłębie ostrawsko-karwińskie, gdzie gminy mają wielkie dochody z przedsiębiorstw. Nietylko p. Smyczek był w Pradze z powodu subwencji, był także i p. Jeżowicz i mógł się przekonać w ministerstwach, że gmina może otrzymać subwencje tylko we wysokości, przepisami ustanowionej. A zresztą mamy gminy z burmistrzami Polakami, a też otrzymują subwencje.”

W rzeczywistości hardzo, bardzo uboga logika. Korespondent pisze o Jabłonkowie a zagłębiu ostrawsko-karwińskim tak, jakby z tem kończyła się republika. Nie jest jeszcze uboższych gmin a miast niżeli Jabłonek bez przedsiębiorstw a nie sypnięto im tak hojnych subwencji. A dla przyrzeczenia wysokości subwencji pono mają być ustanowione przepisy! Panie Jeżowiczu, szkoda was, że twierdzenie takie możecie puścić do świata. Są, drogi panie, granice najwyższe a najniższe a tu ma wolność referent resp. ministerstwo przeznaczyć subwencję wśród tych granic. Że Jabłonek otrzymał subwencję w miarze najwyższej, to zawdzięcza jedynie interwencji czeskich posłów, przeważnie p. posła Vencla, a nie może wam p. Jeżowicz, co dopiero przed krótkim czasem wyjechał do Pragi z burmistrzem, a to na wasze życzenie. Burmistrz dlatego was brał ze sobą, abyście przekonali się o tem, jak trzeba w Pradze biegać a prosić. Prawda, że inne gminy, gdzie Polacy burmistrzami, otrzymują także subwencje. Dlaczego ale gmina Wendrynia zwróciła się do posła Vencla z powodu udzielenia subwencji na elektryfikację a otrzymała także 40%? Dlaczego nie do p. dr. Buzka a p. Chobota? A dlaczego otrzymał Jabłonek na rozszerzenie elektryfikacji 45%? Może także, że to było ustawowo!

Jeszcze jedno chcemy wspomnieć: Nasz Kraj pisał, że na dyetach wydało się dotąd 70 000 Kč. Teraz posłuchajcie: w nr. 12 na str. 3 pisze w korespondencji „Z Jabłonkowa” rząd 26., 27. i 28.: „Cały nakład wynosi 1,650.000 Kč, oprócz innych wydatków, jak dyety (29.000 Kč), komisye, plany, badanie wody itd., które wynoszą około 70.000 Kč.” Znowu na tej samej str. na końcu tej samej korespondencji pisze: „W ostatnim nrze podaliśmy, że dyety same wynoszą 70.000 Kč, co niniejszem uzupełniamy.” Myślemy, że więcej do tego dodawać nie musimy. Zdaje się, że p. korespondent już nie wie, gdzie ma głowę a gdzie pięte!

Nareszcie stwierdzamy, że p. korespondent pisze w artykule wstępnym „Stosunki jabłonkowskie” o „karkołomnej gospodarce p. Smyczka”. W tym samym nrze „Naszego kraju” z korespondencji „Z Jabłonkowa” pisze dalej: „Dług 350.000 Kč jest stosunkowo mały, co mamy do zawdzięczenia jedynie kasie miejskiej, która ofiarowała na wodociąg 550.000 Kč.”

Gdyż twierdzi, że nakład na wodociąg obnosi 1,650.000 Kč — 70.000 Kč, pono od kasy mamy 550.000 Kč, miasto musiało sobie wypożyczyć „stosunkowo mały dług 350.000 Kč”, wodociąg nie zacięży gminę, lecz sam się utrzymie i zapłaci w przeciągu 40 lat a potem zostanie czystym majątkiem miasta Jabłonkowa, więc skąd te drugie pieniądze a to nazywa korespondent „karkołomną gospodarką burmistrza Smyczka”!

Ludziom, którzy piszą „pięte przez dziewięte”, radzimy, aby przed rozpoczęciem pracy zażyli pilulki na uspokojenie nerwów lub dali sobie lodowy obklad na głowę.

Karpentna.

(Zgon.) W przeszłą niedzielę odbył się tutaj przy nadzwyczaj licznych udziale obywateli pogrzeb zmarłej Anny Urbanowej, żony urzędnika w Ameryce. Trzeba podziękować panu pastorowi Buchwaldkowi, że przemówił nad grobem także i w języku czeskim, spełniając tak życzenie zmarłej. — Mamy znowu zapytanie do pana

Nowości wiosenne w bogatym wyborze na ubrania i narzutki męskie, na płaszcze, kostjумы i sukienki damskie, również nowości na jakie i suknie stroju śląskiego w wielkim składzie sukna

Gustaw Pollak, Czeski Gieszyn

kierownika szkoły polskiej Sikory, dlaczego nie chciał śpiewać przy pogrzebie zmarłej? Czy może dlatego, że otwarcie przyznawała się do stronnictwa czeskiego? Zmęczony przecież nie mógł być, ponieważ posiedzenie było rano a pogrzeb dopiero popołudniu o 3. godzinie.

Powiat frysztański i bogumiński.

Karwina.

(Liczba mieszkańców.) Karwina liczy dziś 22.330 obywateli, więc więcej niżeli Śląska Ostrawa i jest dlatego największym miastem na naszym Cieszyńsku.

Stare miasto.

(Wybory gminne.) W niedzielę odbyły się w naszej gminie wybory gminne. Czeskie stronnictwa otrzymały całkiem 18 mandatów, więc o 2 mandaty więcej niżeli w peryodzie przeszłej, polskie stronnictwa utrzymały sobie 4 mandaty, komuniści otrzymali 2 mandaty, więc o 2 mniej, co przeszło na stronnictwa czeskie.

Radwanice.

(Spadł z rowera i zabił się.) W poniedziałek rano przed 7. godziną jechał na rowerze po drodze młody robotnik W. Kosina ze Śenowa do roboty. Chcąc wyboczyć jednemu robotnikowi zderzył się z drugim, również ze Śenowa idącym robotnikiem. Kosina spadł tak nieszczęśliwie z rowera, że został na miejscu leżeć. Przywołany lekarz mógł konstatować tylko śmierć. Złamał sobie prawdopodobnie stos pacierzowy. Zabity był dopiero krótki czas żonaty, tak że jego tragiczny zgon wywołał powszechne współczucie z rodziną.

Śląska Ostrawa.

(Bezrobocie.) Śląska Ostrawa ma teraz przeszło 400 bezrobotnych. Wynik składki dla bezrobotnych jest 52.000 Kč. Gmina poczyniła wszystkie kroki, aby zabezpieczyć pracę dla bezrobotnych.

Praha.

(Do wojskowych škol leteckého dorostu) bude v příštím školním roce přijat větší počet žadatelů, kteří mají zájem o výcvik na pilota, leteckého mechanika nebo fotografa. Přijetí mohou být toliko tělesně zdatní a mravně zachovali českoslovenští státní příslušníci v stáří od 18 do 20 let. Výcvik pilotů trvá dvě léta, výcvik ostatních jeden rok. Pobyť i výcvik ve školách je bezplatný. Žádost třeba podati do

1. června, vyučování započne dne 1. října t. r. Bližší podmínky sdělí doplňovací okresní velitelství.

Radio.

Rusínské velikonoce v košickém rozhlase.

Po úspěšném vysílání rusínských vánoc z Užhorodu přikročuje košická odbočka Radiojournalu k rozhlasovému uplatnění rusínských velikonočních zvyků, o kterých pojedná ve své české přednášce reportér B. Kryl. Přednáška bude zpestřena ukázkami staroslovanských velikonočních chorálů, které za řízení otce Uriela Sylvayiho provede „Bohosloveckij chór užhorodské ruskej katedrály”. Tato nová ukázka podkarpatoruské kultury vysílána bude z budovy užhorodské čsl. státní měšť. školy dne 12. dubna od 18:00 do 19:00 hod.

Jak vysílá vatikánská stanice.

Vatikánská stanice oznámila právě následující pořad vysílání: Od 10:00 do 10:30 hod. rozhlas na vlně 19:84 m; od 10:30 do 11:30 hod. radiotelefonie na vlně 19:84 m; od 19:00 do 19:30 hod. rozhlas na vlně 50:26; od 19:30 do 20:00 hod. radiotelegrafie na vlně 50:26 m. Technická kancelář Vatikánu zároveň sděluje, že tento rozvrh neznamená, že by Vatikán vysílal denně přesně stanovený rozhlasový program, nýbrž že v označených hodinách budou vysílány relace různého druhu.

O Bafovi se vykládá,

že jest dobrým obchodníkem, který dá každému za jeho peníze, což jeho jest, tudíž zboží hodnotné. Avšak Baťa pracuje pro své zákazníky i zdarma. Kdo nakupuje v prodejné pražské od 8—10 hodin dopoledne, může si dáti své atlasky obarviti a ničeho za to neplatí. V pozdějších hodinách ovšem musí zaplatiti za obarvení obvyklý poplatek. Není divu, že mnohé praktické dámy nakupují u Baťi nejraději mezi 8 a 10 hodinou dopolední, právě když se vrací ze svých dopoledních nákupů pro kuchyň. Nakoupí levně, jsou dobře obslouženy a ještě ušetří.

Gospodynie!

Trudné czasy i warunki przynoszą z sobą, iż musi się teraz ostro uważać, żeby uniknąć każdego niepotrzebnego wydatku. Aby to osiągnąć, trzeba uważać na to, by wyszukać najtańsze miejsce zakupu.

A to tylko u

Veichoda Jan

Český Těšín, ul. Cegielska
dawniej Kern.

Ogłoszenie.

Niniejszym daję szanownej publiczności z Nawsia, Gródka i okolicy do wiadomości, że zaprowadziłem oprócz mego krawieckiego zakładu

sprzedaż męskiej i dziecięcej garderoby,

kapeluszy, czapek, koszul, kalesonów, kołnierzy, krawatek, damskich pończoch, skarpetek, parasoli, lasek, krawieckich dodatków i materyały na ubrania we wielkim wyborze po zadziwiająco niskich cenach.

Świeży, nowy towar, nowe niskie ceny.

Niech hasłem naszym będzie: swój do swego!

Proszę o pamięć, kreślę się z poważaniem

A. LISZTWAŃ, krawiec
w Nawsiu.

Polecamy

firmę

Ludwik Juroš

architekt

i budowniczy

we Frydku

do przeprowadzenia

wszystkich

robót budowniczych.

V A Š E P O T Ř E B A O B U V I P R O J A R O .

Velikonoční nálady není bez nových střevíčků. Předkládáme Vám další ukázkou z naší bohaté kolekce — pro každého to nejlepší. Prohlédněte si je v našich výkladech. Navštivte naše prodejny — již nyní jsou jarními druhy plně zásobeny.

Včasnou návštěvou naší prodejny, nejlépe v hodinách dopoledních, získáte možnost největšího výběru, pohodlí při zkoušení a klidu pro rozhodování.

PRO HOCHY

29.-



Čís. 9-11½ *Druh 3822-08 (27-34)

Dopřejte skotačení Vaším dětem. Kupte jim mokasiny s gumovou podešví. Jsou trvanlivější, nežli nejlepší kožená obuv.

39.-



Čís. 9-11½ *Druh 3622-22 (27-34)

Chlapecké elegantní polobotky ze světle hnědého boxu zdobené vkusnou perforací a jadrnou podešví.

19.-



Čís. 9-11½ *Druh 2842-29 (27-34)

Pro malé parádnice. Lakové neb beigové s ozdobným šitím a různobarevnou podrážkou. Velmi líbivé.

5.-



Čís. 2-4 *Druh 3630 (17-20)

Capáčky pro první krůčky do světa. Bílé neb barevné z měkoučké kůže s ohebnou podešví. Jsou zdobené barevnou ztužkou.

19.-



Čís. 3-8½ *Druh 2851-12 (19-26)

Pro každého jiný vzor. Tyto jsou ozdobené perforací a různobarevnou podrážkou. Máme je lakové i v různých světlých barvách.

DÍVENKÁM

29.-



Čís. 9-11½ *Druh 2642-26 (27-34)

Pro mladé princezny lakové střevíčky s imitací hadí kůže, neb ve všech modních barvách, zdobené kůží různých odstínů.

39.-



Čís. 9-11½ *Druh 2622-10 (27-34)

Pro dcerušky stejné jako pro maminky. Sportovní střevíčky z hnědého boxu s přezkou. Způsobíte jim mnoho radosti.

MAMINKÁM

39.-



*Druh 7945-69

Lidové sandálové střevíčky pohodlné s pěknou dírkovanou ozdobou ve světlých barvách několika odstínů. Jsou levné a pohodlné.

49.-



*Druh 2945-11

Sponkové střevíčky pro denní potřebu, z černého neb hnědého boxu s polovysokým podpatkem, praktické a pohodlné.

49.-



*Druh 3635-18

Pro pochůzky a nákupy, velmi trvanlivé a pohodlné šněrovací polobotky s nízkým podpatkem s gumou.

JAKÉ PUNČOŠKY?

Nyní na jaře jen světlejšího odstínu než střevíčky. Volbu barvy přenechte našim prodavačkám. Doporučí Vám ku každým střevíčkům takové punčošky, které se hodí nejlépe k obuvi i obleku.

PANUM

59.-



*Druh 1937-22

Polobotky pro denní nošení z černého neb hnědého boxu s gumovou podešví velmi trvanlivou. Doporučujeme naše lufové vložky.

89.-



*Druh 9837-21

Lakové polobotky do společnosti. Pološpičatý tvar, pohodlný zvláště pro silné nohy. Stejněho tvaru vyrábíme i hnědé vycházkové.

89.-



*Druh 9637-20

Náš původní pološpičatý tvar pánské vycházkové polobotky velmi pohodlné. Jsou v barvě světlonědé se silnou podešví.

DAMÁM NA VYCHÁZKY

59.-



*Druh 2625-10

Elegantní polobotky z hnědého jemného boxu s přeskou po straně. Se silnou podešví a polovysokým podpatkem, účelné pro vycházky.

59.-



*Druh 2645-77

Apartní vycházkové střevíčky z černého matboxu s lakem, neb hnědé semišové, kombinované s lesklou hnědou kůží.

DO SPOLEČNOSTI

59.-



*Druh 9875-38

Líbivé modní střevíčky v laku, černém semišu neb ve světlých jarních barvách. Jsou zdobené imitací ještěřčí kůže.

59.-



*Druh 9845-03

Střevíčky, jež nosí celý svět. Elegantní lehoučké pro ulici i do společnosti. Jsou lakové, černé i hnědé semišové.

ROZPOČET NA JARNÍ NÁKUP PRO CELOU RODINU :

TATINKOVI :

1 sváteční	Kč 89.-
2 ponožky à 10	Kč 20.-
MAMINCE :	
1 na nákupy	Kč 49.-
1 vycházkové	Kč 59.-
2 punčošky à 15	Kč 30.-

SYNEČKOVI :

1 polobotky	Kč 19.-
1 punčošky	Kč 6.-
DCERUŠKY :	
1 střevíčky sponk.	Kč 29.-
1 punčošky	Kč 8.-

VŠEM:

1 krém žlutý	Kč 2.-
1 krém černý	Kč 2.-
3 p. napínáků à 5	Kč 15.-
1 leštěnka	Kč 1.-

Celkem

Kč 329.-

J.K. - 151.

Rata



NASZ SŁAZAK

Prenumerata

rocznie 20 Kł. — Kto potrzyima pierwsze 2 numery, liczy się za odbiorcę gazety. — Odbieranie gazety można wypowiedzieć tylko piśmiennie.

Wychodzi każdy piątek

Numer pojedynczy 50 halerzy

Prenumerata

i za inseraty zasyla się czekiem na poczt. urząd czekowy w Pradze. — Manuskrypty się nie zwracają. — Reklamacje się nie frankują. — Telef. redakt.: Jablunków nr. 16.

Rocznik VIII.

Redakcja i administracja w Jablunkowie

Numer 26.

Jak zawsze.

Wskazujemy zawsze na postępowanie niektórych tutejszych „lojalnych“ z obozu polskiego, na ich pracę i na ich usiłowania, aby gdzie tylko możliwem, agitować, szczuć przeciwko wszystkiemu, co tylko trochę jest czeskie lub śląskie, co nie trąbi do rogu narodowo-polskiego.

Słyszymy to na zgromadzeniach, czytamy to w tutejszej prasie polskiej, a niema ani jednego numeru znanej gazetki „Naszego Kraju“, w której nie wylałyby sobie jakiś tam korespondentek trochę zółci. Raz rzuca się na osoby, po drugie na szkoły czeskie, to znowu na urzędy lub ministrów; w ostatnim numerze „puścił się“ do Matice, która owemu pisarczykowi leży w żołądku. Jest to artykuł pod nagłówkiem „Dziwna pomoc dla Jablunkowa“, artykuł co do treści w rzeczywistości bardzo ubogi. Nie pisalibyśmy o tem, lecz chcemy wskazać na wielkie zasługi tych, którzy tak krzyczą.

Autor artykułu pisze o kryzysie gospodarczym i ciężkim położeniu gospodarczym naszej ludności górskiej, za co czyni odpowiedzialną Matice osvěty lidové. Ubogie kombinacje! Pisarczyk artykułu tego zdaje się, że nie wie o powszechnym kryzysie gospodarczym, czy już to u nas lub gdzie indziej. Jeżeli pisał o biedzie na Jablunkowsku, wtedy miał napisać, że stosunki gospodarcze w Istebnej, Koniakowie i Jaworzynce (także jeszcze na Jablunkowsku) są o ile gorsze niżeli u nas, chociaż człowiek myślałby sobie, że tam musi być jako w raju, bo nietylko że to w Polsce, lecz przecież mają tam dosyć „zbawicieli“. Góral z tych gmin dziś rozpacza, bo nie ma wogóle żadnego dochodu. U nas cena za świnię i rogaciznę idzie w dół, lecz pewnie nie tak jak tam. Istebnian jest dziś rad, gdy może sprzedać 1 kg wołowego mięsa (owszem martwej wagi i dobrej jakości) za 1 złoty, to jest 3-80 Kł. O tem drukiem nie chcemy dopiero pisać.

Co prawda w lasach ubywa zarobków pieszych i konnych. Lecz kto ma winę na tem? Zdaje się, że na to p. korespondent zapomnieli. Zupełna stagnacja w handlu z drzewem, a co trzeba, to jeszcze szybko dodaje Rosya, dodaje także i Polska. U nas nie mogą zarządy państwowych lasów tak gospodarzyć jak gdzie indziej, nie mogą sprzedawać za bezcen lasów państwowych. To byłoby dopiero krzykua wołałoby się: widzicie, jak Czesi umiają gospodarzyć z państwowymi lasami. Niech każdy ma swoją gospodarkę: Rosya — ruską, Polska — polską a Czechosłowacya czeską. Zobaczmy później, która gospodarka jest lepszą, ta polska — lub ta czeska.

Jeżeli korespondent już pisał o braku zarobków, wtedy mamy do niego jedno zapytanie, dlaczego on nie pomoże jako dobry obrońca (!) naszej ludności górskiej naszemu rolnikowi. Sta, nawet tysiące fur drzewa wywieziono z państwowych lasów z Istebnej do Jablunkowa na dworzec; a widział ktoś między furmanami chociaż jednego z naszych furmanów? Jeżeli dziś ten rolnik z Bukowca a Piosku na to wskazuje a rozgorycza się, to nikt się mu dziwić nie może. Jeżeli po naszych drogach wozi się tyle drzewa, niszczy się je, wtedy chce nasz chłop także coś zarobić przy transporcie tego drzewa. Rozumie się, że zaraz będzie się twierdzić: umowa czesko-polska gwarantuje transit drzewa z Istebnej po drogach naszych na dworzec kolejowy w Jablunkowie. Zupełnie na miejscu; jeżeli ale ubolewam tak nad dolą naszej ludności, wtedy jako dobry patriota — polski zwróciłbym się do polskich urzędów i powiedział: Panowie, tyle drzewa wozi się do Jablunkowa, dajcie przynajmniej część odwieźć przez naszych furmanów.

Panie korespondencie, to byłby czyn, a nie wieczne mlócenie „na gębę“.

Pisze, że „nasz góral musi tego roku dwa i trzy razy sprzedać świnię, ażeby tę samą sumę

Nasza korona.

Placi się za:

100 szylingów austriackich	Kł 475-45
100 serbskich dynarów	59-75
100 lirów	178-60
100 franc. franków	132-30
100 szwajc. „	657-50
100 belg. „	471-20
100 holend. złotych	1361-—
1 dolar	33-77
1 złoty	3-79

uzyskać, co zeszłego roku na podatki, procenta i upłatę długów i na swoje potrzeby“. Zupełnie ma rację. Lecz kto zawinił to z wielkiej części? Nasz sąsiad, Polska, która wywoziła tysiące świń do naszego państwa, tymczasem co nasz wieśniak nie mógł sprzedać ani prosięcia. Zresztą ile mięsa przeniesie się dziś z drugiej strony do nas! A co jest z mlekiem? Czy to nie wie nasza ludność w gminach na granicy? Ci z drugiej strony dają mleko wół za darmo, ponieważ ceny tam tak zniżyły się, a z cenami temi nie może nasz rolnik konkurować. A co było z chlebem? Dopiero energicznej interwencji w Pradze udało się, żeby przynajmniej częściowo zapobiedz wolnemu dowozu chleba z Polski, a tak pomoc naszemu chłopu, żeby nie musiał dawać żyto świńiom. Dziś sytuacja gospodarcza w Polsce jest tak straszna, ceny produktów rolniczych idą tak w dół, że ludność poczyna rozpaczać.

Nie wiemy w jakim stosunku stoi sytuacja gospodarcza do Matice osvěty lidové. To wie tylko korespondent. Zaznaczyć ale trzeba, że w rzeczywistości wpływ w ministerstwach mają czescy posłowie i czescy pracownicy, że oni to są, którzy coś osiągnęli dla naszej ludności. A dlaczego? Dlatego, ponieważ troszczą się o to, chodzą za tem. Niech korespondent wyliczy zasługi byłego posła dr. Wolfa, zasługi teraźniejszych posłów pp. Cho-

FEJLETON.

Ša—.

Z Těšina k bratrům Jihoslovanům.

Vzdálenost mezi námi a Jihoslovaný v dnešní době aeroplanů a rychlovlaků nie neznamená. Mimo to Dunaj nás spojuje, nejlevnější cesta vůbec! Jsme téměř sousedy! To má veliký význam národohospodářský i ideový-slovanský.

Z Těšina do Bratislavy.

(Vzpomínky z loňské prázdninové cesty.)

O přípravách na cestu vám nebudu vyprávěti. Trvají vždy déle než cesta sama a počet uběhaných kilometrů a ujetých na cestě je asi přibližně stejný. Hlavní je, že přece jednou je po shánění. Dávám si proto zhotoviti průsvitné pouzdro na dokumenty, vkládám tam soupis účastníků zájezdu v jazyku českém a francouzském, pas, povolení stát. drah použití rychlovlaku (nezaručuje se ovšem, že se do něho dostaneme, tím méně, že si sedneme), potvrzenou přihlášku k exkursi, ústřížky šekových listků na důkaz, že bylo vše, čeho bylo třeba, řádně zapláceno, a kdyby bylo pouzdro neprasklo, byl bych do něho nacpal ještě více nezbytných dokladů.

Nastává vznešený okamžik, roztesknělý mlskáním hubiček na rozloučenou, kdy sedáme na těšínském nádraží s účastníky zájezdu (studenty

těšínského gymnasia, obchodní školy a reprezentanky krásnějšího pohlaví ze školy rodinné) do vlaku. Benevolenci staničního úřadu děkujeme, že si můžeme sednouti a vyhlédneme oknem.

Krajinu známe již z výletů do hor. Tu je Ropice, zanedlouho Trinec se železárnami a zá-pachy diferencovanými podle druhu továrnických objektů (jiný je u plynárny, jiný u železáren, je různý při vjezdu do Trince, průjezdu i odjezdu). Potom již vidíme Bezkydy. Po pravé straně Javorový, po levé Čantorý a Stožek s nevzpytatelnými stezkami s polské strany, po nichž nohy klouzají jako po rozslapaných tvarůžkách, je-li právě po dešti. Krásný pohled s vrcholu vyváží však všechny trampoty. Projíždíme stanicí Návsi-Jablunkov, díváme se na Kozubovou a zanedlouho i na holou Girovou, přes níž věčně vane vítr. Je to ideální poloha pro větrné mlýny a lze si jen těžko vysvětliti, že na to dosud nikdo nepřišel. Vpravo se táhne hřbet Polomů, nejkrásnější partie slezských Bezkyd, a vlak projíždí průsmekem Jablunkovským.

Vítá nás Slovensko. Kdo by myslil, že pozná nějaký rozdíl v krajině, mylil by se. Pás říčky Kysuce plyne podél trati a zanedlouho spatříme Kysucké Nové Město. Po obou stranách řeky se pnou nízké vrchy, tak jako podhoří Bezkyd. Projíždíme k Žilině, před níž se klene most, spojující břehy Váhu, vlak zmiňuje rychlost a zastavuje v nádraží.

Používáme delší přestávky k odpočinku, část účastníků výpravy si jde prohlédnout město. Na náměstí jsou svědky atrakce, která patří

k tamním sportům asi tak jako u nás kopaná. Rečník z X partaje pronáší plamennou řeč proti Čechům, a že když platí, mohou také žádat. Šťastná republika, která vystačí s penězi jediné strany! Posluchači se zřejmě baví, zvykli si na tyhle řečičky a bylo by jim bez nich smutno. Když jeden ze studujících, zájímající se o politické záhady, chtěl si poznamenati jeho slova, přišel strážník a nahlížel mu do papíru. Student, dojat touto pozorností, odešel, takže jsme se ani nedověděli, jak pozoruhodná řeč skončila. Odjíždíme ze Žiliny a litujeme, že v tak krásném městě se dají lidé tak škaredě ohlupovat. Na obzoru se rýsuje pásmo Vsackých Javorníků, po obou březích se táhnou pole, na nichž žluté obilí kvapem zraje ke žni. Sucho i zde zanechalo stopy a místy vyschlo i kamenité koryto Váhu, kdežto jinde je kalná, nahnědlá nebo nazelenalá voda. Je jí jen tak jako v rybníčku na návsi, že by se v ní těžko kachny vykoupani. A již tu je Velká Bytča a Povážské Podhradí u stanice Povážská Teplá. Váh tvoří okliky, takže pohled na hrad je stále pěknější. Pole po stranách trati byla vystřídána listnatými a jehličnatými lesy, za nimiž se vypínají vrcholy Bílých Karpat. Míjíme rozsáhlé lomy, cementárnu a přijíždíme do Ilavy s velkou ponurou věznicí pro 900 osob. I do tohoto romantického zákoutí zasáhl průmysl a Škodovka tam hodlá vybudovati továrnu nákladem 750 milionů Kč. Industrialisace je na postupu.

Za Trenčianskou Teplou vítá nás hrad a kostel Skalka, poutní místo, do něhož přichází zbožné lid z daleka široka a zanedlouho přijíždímý

bota i dr. Buzka, o p. Jungowi nie chcemy już wspominać; powiedzcie nam, co zrobili dotąd większego na polu gospodarczym dla ogółu a ludności, potem wam uwierzemy. Podawać rezolucje w sprawie spisu ludności, zwoływać tabor do Čes. Těšína, biegać za tem, żeby ten lub owy otrzymał co najrychlej przynależność państwową (na co to, jeżeli u nas tak źle? Red.), interwenować, żeby tego nie zamianowali kierownikiem szkoły lecz innego, panie korespondencie: to nie jeszcze praca gospodarcza dla ogółu, to polityka, z tego się człowiek nie nasyci. Lecz wymódl różne subwencje na publiczne prace (stawby dróg, wodociągów, regulacji rzek), urychlić załatwienia różnych prośb o pozwolenie na roboty publiczne i t. d., to jest właśnie praca dla ogółu, a taką pracą mogą pochlubić się poseł Vencl i inni posłowie czescy, mogą pochlubić się i inni pracownicy z taboru czeskiego. Nie możecie pochlubić się ale wy, panie korespondencie.

Bo do Matice samej, to mamy tylko tą odpowiedź: gdybyście nie mieli strach przed nią, to byście o niej nie pisali. Lecz widzicie co ona wszystkim czyni dla naszej ludności. W pierwszym kierunku troszczy się o dzieci socjalnie słabszych warstw naszej ludności. Troszczy się, chociaż trudno zbiera się jej grosz między ludem, bo przecież ona nie otrzymuje pieniędzy ze zagranicy, jak temu jest w polskiej instytucji Macierzy szkolnej. Dalej troszczy się o ulokowanie naszych ludzi śląskich w różnych przedsiębiorstwach przemysłowych. Setki ludzi naszych znalazło za jej pomocą chleb w różnych hutach, kopalniach i innych przedsiębiorstwach. Jeżeli Matice zakłada oddziały w gminach, to ma na to przynajmniej to same prawo jako polska Macierz szkolna lub inne polskie instytucje. Owszem, że Matice nie może usunąć wszystkiej tej biedy; powiedziałaby nam ale p. korespondent, co właśnie „Macierz szkolna” dla tej ludności na polu gospodarczym uczyniła! Nic! Ani setnej części tego, co Matice uczyniła, ponieważ instytucja ta ma swój wpływ na kwestye gospodarcze. Oszczerstwem i kłamstwem jest, jakoby Matice „pieniądze, dla naszego kraju przeznaczone, zużyła na zakładanie i utrzymywanie czeskich szkół dla polskich dzieci, a sprawy gospodarcze zaniedbano, nad usunięciem biedy nie pomyślano”. Szkoły czeskie zakłada państwo, które je także utrzymywa. Widzieć jak naiwnym jest korespondent, jak brak mu tego, co każdy rozumny wie, jeżeli twierdzi, że pieniądze przeznaczone dla naszego kraju, zużyła Matice na budowanie szkół czeskich. Tak postąpiłaby może inna instytucja. Jeżeli państwo buduje szkoły czeskie, wtedy buduje to za pieniądź czeski, bo płaci na to cały naród czeskosłowacki a nie może tych 70.000 tak zwanych Polaków naszych. Coś innego jest, jeżeli ten naród czeski ma płacić na niepotrzebne rozbudowania szkół polskich, jak n. p. w Gór. Łomnej i t. d. Nietylko ciężkie subwencje krajowe z grosza publicznego, lecz straszne

k nejkrańšnějšímu a nejlépe zachovanému hradu a městu Trenčínu. Shledáváme s uspokojením, že hrad na čsl. padesátikorunách se mu značně podobá. Nedaleko pod ním klenou se nad Váhem dva mohutné mosty. Lesy listnaté převládají na březích, ozdobených téměř až k Trnavě hrady a jejich zříceninami. Litujeme vyhynulých obyvatel, jak asi jim v takových haluznách bylo v zimě chladno bez stáložárných kamen a ústředního topení a jak se nudili bez radia a zvukových filmů.

Vlak se blíží k Piešťanům, známým z plakátů na nádražích, na nichž člověk, vyléčivší v těchto lázních reumatismus, láme berly přes koleno. Také se tam léčívá Henny Portenová. U Trnavy vroubí trať velká ohrada železničních dílen s řadami vlaků. Město, v němž kdysi měli Jesuité středisko, převyšuje mohutná stavba františkánského kláštera.

Kraj za Trnavou směrem k Bratislavě připomíná Táborsko. Pole, louky, lány obilí se střídají s lesíky a jako obraz v rámci objevuje se v údolí sv. Juraj. Na návrších se stále častěji zelenají vinice, u Bratislavy pokrývají již značné plochy. Skoro závidíme tamnímu obyvatelstvu, že příroda je takto obdařila a klneme těm hostinským, kteří její vzácné dary o dvě či tři sta kilometrů tak nekřesťanský křtí. Na prostranství pokrytém trávnikem je právě lidová slavnost. Ženy v krojích, mládež, kapela, vše skoro jako u nás na Těšínsku. Kdosi volá „Bratislava!“

Ne bez pohnutí díváme se na město drahé všem Slovákům, a když vlak zastaví, vystupujeme.

zaciężenie podatkami naszej ludności śląskiej. Tak właśnie cała historia się ma.

Gdyby to miało iść według życzeń niektórych panów, mających te zapatrywania jak p. korespondent, wtedy na Śląsku aż po Ostrawicę musiałyby stracić się wszystkie szkoły czeskie, owszem także wszystkie czeskie instytucje, niebyłoby konkurencje na polu szkolnictwa, wtedy nie potrzebno byłoby się tyle troszczyć o szkolnictwo polskie (starczyłby jeden piękny pałac szkolny z królewskim pomieszkaniem dla dyrektora), zagraniczne pieniądze mogłyby poświęcić się wszystkie na cele agitacyjne, aż pewnego dnia mógłiby niektórzy panowie podnieść na wieży ratuszu śląsko-ostrowskiego sztandar czerwono-biały.

Lecz to są iluzje ludzi, którzy o sytuacji gospodarczej mają tyle pojęcia, jak (według śląskiego przysłowia) ślepa kurka o ziarnku. Szkolnictwo czeskie będzie dalej rozwijać się na Śląsku, czego dowodem są znowu tegoroczne wpisy. Absolwenci szkół czeskich pewnie że będą mieć zawsze pierwszeństwo przed absolwentami szkół innymi, a według możliwości będą się im kierownictwa szkół troszczyć o zatrudnienie. Czescy posłowie troszczą się o ile mogą, aby polepszyć los tutejszej ludności, to czytamy w prasie, zresztą widzimy to na własne oczy.

Teraz będzie na czasie, żeby i polscy posłowie a polscy pracownicy, przeważnie ci, co tak krzyczeć potrafią, ukazali, co oni umia, aby raz przeszli od słowa do czynu, przeciw tutejsza ludność pomogła im do mandatów, więc oczekuje od nich pomocy w biedzie. To jest zupełnie na miejscu. Jak może dowoływać się korespondent pomocy dla Polaków od czeskich posłów lub czeskich pracowników? Ci pomagają tym, od których mają głosy, znowu tym, którzy głosowali za pp. Chobotem a Buzkiem, niech pomóżą przede wszystkim ci dwaj panowie.

Mussolini a Vatikán.

Journal přináší rozhovoru svého zpravodaje s Mussolinim, který se rozhovořil hlavně o sporu italské vlády s Vatikánem. Mussolini pokládá náboženství za nezbytné nejen pro lid, ale i pro intelektuály a vědu, a chce, aby bylo rozšířeno po celé zemi, aby ve školách se vyučovalo katechismu, děti posílány do kostelů i k přijímání atd. Ve všech těchto věcech, pravil, nechávám kněze jednat volně. To je náboženství! Ostatek však je politika a politika patří mně, prohlásil Mussolini se vši rozhodností. Nepřipustím, aby někdo, ať je to kdokoliv, se dotkl jakýmkoliv způsobem toho, co náleží státu. Moje formule je jasná: Všechno ve státě, nic proti státu. Dítě, jakmile je ve věku, kdy počíná jasně chápat, patří státu, jedině státu. Žádné dělení není možné. Mussolini se rozhovořil poté o fašistické disciplíně a o příčinách, které vedly ke sporu s katolickou akcí. Pravil, že několikrát vaoval vedoucí činitele katolické akce a že upozornil též Vatikán několikrát na nebezpečí politiky, kterou provádí katolická akce v Itálii. Nic se však nestalo, jedná tuž.

Przed żniwami.

Czas, jaki pozostaje gospodarzowi przed żniwami, trzeba wyzyskać na wykonanie tych wszystkich przygotawczych robót, jakie mu ułatwią roboty żniwowe. Najpierw musi przygotować stodołę do przyjęcia nowego zboża, trzeba mu więc wszystkie dziury w dachach, czy już też ścianach, polatać i zasięki wyczyścić. Nadpleśniałe i nadgniłe poddenki wyrzucić na kompost. Mocarnie zrewidować, czy niema jakichś części uszkodzonych, bo nie czas reparować, gdy przyjdzie czas młocki. Podobnie trzeba postąpić z wozami i uprzężą i wszystko doprowadzić do należytego porządku. Dobrze jest mieć w zapasie jakąś luźną drabinę, by w razie pęknięcia drabiny na wozie nie tracić czasu, kiedy zwózka pilna.

Na polu okopowem trzeba zrobić ostatni przegląd. Trzeba przejść ziemniaki, może i buraki i chwasty, co zostały przy roślinach, wyrwać. Drzewka owocowe, zwłaszcza te, które są obsypane owocem, trzeba zasilać, wybijać kołem dębowym dziury w obrębie korony i do dziur tych nalać wodą rozcieńczoną gnojówką. Przytem robaćto (gąsienice), gdzie się trafi, skrzętnie zbierać i niszczyć.

Na łąkach, po zwiezieniu pierwszego siana jest dobra sposobność, by mech bronami powyrywać, wygrabić i wywieźć, znowu jałowe łąki zasilić

kainitem. Nie tylko w przeszłym roku, lecz już w tym roku będzie w potrawie widoczny skutek. Także wyczyszczenie rowów na łąkach da się teraz najłatwiej wykonać, bo rowy są suche i dlatego łatwa praca.

Wiadomości z republiki.

Pan Prezydent przyjechał końcem przeszłego tygodnia do Żidlochovic, gdzie zostanie aż do drugiej połowy lipca. Pobyt p. Prezydenta w Żidlochovicach jest charakteru prywatnego. Z Żidlochovic pojedzie p. Prezydent do Bystrzki przy Turčanskim Sv. Martinie, gdzie będzie mieszkał w tym samym domu, w którym zawsze spędzał wakacje przed wojną światową. Dopiero potem odjedzie do Topolčianek.

Józef Zankela z Ołomuńca dostał się w roku 1915 do rosyjskiej niewoli. Lata upłynęły, Zankela nic nie pisał, więc domniywano się, że poległ na polu bitwy. Sąd oświadczył go za poległego a nazwisko jego znalazło się nawet na pomniku dla poległych. Dopiero teraz otrzymała jego siostra list od niego, w którym jej donosi, że jest zdrowy, jest żonaty i ma czworo dzieci. Jest szoferem w pewnej fabryce automobilowej.

W gminie Perusku przy Horni Plane wybuchł pożar, który zniszczył z 30 numer 20 domków. Przy pożarze zaginęły 3 osoby, a to burmistrz gminy ze żoną i synem, i 50 sztuk rogacizny. Szkoda wynosi przeszło półtora miliona Kč. Ubodzy obywatele stali się żebrakami.

Słowackie Zastępstwo Krajowe uchwaliło 40.000.000 Kč na budowę najpotrzebniejszych szkół ludowych, oprócz tego przewzięło gwarancję za pożyczki gmin w wysokości 60.000.000 Kč, przeznaczonych na ten sam cel.

Wiadomości ze świata.

Polska. W ubiegłą sobotę nawiedziła Kraków ogromna burza i w wielu okolicach Krakowa spadł grad w wielkości kurzego jaja.

Austria. Sensacją dnia dzisiejszego jest powierzenie misji tworzenia gabinetu b. wielokrotnemu kanclerzowi ks. drowi Seipłowi. Mianowicie po bezskutecznych wysiłkach b. prezydenta Rady narodowej Gürtlera celem utworzenia gabinetu, zdecydował się prez. Miklas za poradą chrz.-społecznych na dymisyę gabinetu.

Fala upałów, jaka przeciąga obecnie nad krajami Europy środkowej, ma się ku końcowi. Z Innsbruka donoszą, że obecnie pada tam już deszcz. Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada nadciągnięcie zimnych prądów powietrza z nad Oceanu Atlantyckiego, oraz zmianę temperatury. Gwałtowny orkan zerwał się w dolinie środkowego Dunaju o takiej sile, że łamał drzewa, a osoby, pochwycone przez wichurę na polach, tylko z trudem mogły się utrzymać na nogach. Wiedeńska stacja meteorologiczna stwierdza ponadto, że upały, panujące w tym roku w maju i w czerwcu, nie są notowane w Europie od r. 1889.

Rumunia. Na posiedzeniu parlamentu unieważnione zostały mandaty wszystkich pięciu przedstawicieli partii komunistycznej. Jako powód unieważnienia podano, że jeden z posłów komunistycznych, Emeryk Aladar, który figurował na liście wyborczej, nie jest rumuńskim, lecz węgierskim obywatelem. Na miejsce skreślonych posłów wchodzi automatycznie posłowie z innych list, a mianowicie: dwaj członkowie obozu rządowego, jeden zaraniasta narodowy, jeden socjalista a jeden członek stronnictwa Avarescu. Niespodziewana decyzja Izby wywołała w kołach politycznych ożywioną dyskusję.

Francja. Objęcie władzy przez 13-tego z rzędu prezydenta Republiki Francuskiej, Pawła Doumera, odbyło się niezwykle uroczystie, według tradycją uświęconego zwyczaju. Nowy prezydent udał się w towarzystwie premiera Laval'a do Pałacu Elizejskiego, gdzie nastąpiło przejęcie władzy. Samochodowi prezydenta towarzyszyła eskorta honorowa, złożona z wyborowych szwadronów kawalerii w parady uniformach.

Krok prezydenta Hoovera, zawierający propozycję moratorium dla długów wojennych i spłat reparacyjnych na przeciąg 1-go roku spotkał się we Francji z bardzo chłodnym przyjęciem. Prasa zgodnie komentuje wystąpienie prezydenta Hoovera, jako posunięcie, z którego główną korzyść wyciągną Niemcy. Większość dzienników jest zdania, że z dwóch kategorii spłat reparacyjnych, — warunkowych i bezwarunkowych, — bezwarunkowe spłaty reparacyjne powinny być bezwzględnie utrzymane.

Rosya. Moskwa znowu jest bez mleka. „Wieczernia Moskwa“ donosi, że plan dostarczenia mleka dla Moskwy został wykonany zaledwie w stosunku 12% do planu zakreślonego, t. zn. zaledwie w jednej ósmej części. Wskutek braku mleka panuje gwałtowna śmiertelność wśród niemowląt. Najbardziej cierpią szpitale i ochronki.

Ostatni raport centrali G. P. U. złożony do politbiura, udziela dużo miejsca pożarom w kołchozach, wynikającym wskutek podpalania. W ciągu drugiej połowy maja w czarnoziemnym obwodzie i na Uralu stwierdzono 112 wypadków podpalenia kołchozów. Podpalaczami są wyłącznie włościanie gospodarstwa których zostały przemocą włączone do kołchozów. Mimo surowych kar, liczba pożarów szybko wzrasta. Włościanie podpalacze doszli do takiego stanu rozpacz i wzburzenia, że nie obawiają się kary śmierci. Tak jeden z podpalaczy, badany w G. P. U. oświadczył: „Za dużo nas takich jest, ażebyście mogli nas wszystkich wystrzelać. Czekajcie, na jesieni, kiedy zbieriecie zboże, będzie jeszcze gorzej.“

Hiszpania. Na granicy hiszpańskiej został aresztowany prymas hiszpański kardynał Segura, który wyjechał z Hiszpanii w czasie akcji burzenia klasztorów przez rewolucjonistów. Kardynał Segura, wyjechawszy na wyrażony rozkaz z Hiszpanii, przebywał dotychczas w Rzymie, a ostatnio udał się z powrotem do Hiszpanii w przebraniu, został jednakowoż rozpoznany i wydany z granic państwa.

Amerika. W ub. środę rano wybuchł pożar na okręcie pasażerskim „Bermudas“, największym okręcie motorowym świata, o pojemności 19 tysięcy ton, stojącym na kotwicy w porcie Hamilton na wyspach Bermudzkich. Pożar wybuchł na przodzie okrętu i rozszerzył się szybko na cały okręt. Załoga ratowała się pośpiesznie, wielu nie zdążyło się nawet ubrać. Okręt jest całkowicie zniszczony.

Propozycja prezydenta Hoovera wobec państw europejskich, zmierzająca do jednorocznego moratorium dla długów wojennych i spłat reparacyjnych niemieckich spotkała się z dużym uznaniem opinii publicznej amerykańskiej. Trudno zresztą było przewidywać co innego, albowiem posunięcie prezydenta omówione było przedtem bardzo dokładnie z przywódcami politycznymi.

Rząd Stanów Zjednoczonych przesłał do Ligi Narodów w związku z zapowiedzianą na luty 1932 r. konferencją rozbrojeniową dane, dotyczące stanu armii i marynarki Stanów Zjednoczonych oraz zapasów materiałów wojennych. Stan efektywny armii lądowej wynosi 139.957 ludzi, stan marynarki 109.886 ludzi, łącznie ze stanem liczebnym służby lotniczej, z której 13.155 ludzi jest zaliczonych do armii lądowej, a 14.169 do marynarki. Tonaż globalny marynarki wynosi 1.251.840 ton, do której to liczby są już włączone statki, znajdujące się w budowie oraz okręty, mające być wycofane z użycia.

Indye. Wychodzące w Bombaju czasopismo „India“ podaje ciekawe dane statystyczne co do ostatnio stwierdzonego przybytku ludności w Indjach. Zaludnienie Indyj wynosi obecnie 350 mil. 500 tysięcy mieszkańców, co oznacza w ostatnich 10 latach przyrost około 11%. Natomiast od roku 1911 do 1921 zaludnienie wzrosło zaledwie o 1-2%. Ostatnie zaburzenia polityczne i społeczne nie wypływają bynajmniej na zmniejszenie się zaludnienia. Przyrost ludności byłby daleko silniejszy, gdyby nie wojna światowa, która tak w Indjach, jak i w innych krajach, musiała wpłynąć ujemnie na populację, oraz wielka epidemia grypy, która w samych Indjach pochłonęła ponad 12 milionów ofiar.

Z naszego kraju.

Powiat českoťešinský.

Český Těšín.

Okresní úřad v Českém Těšíně.

Č. IV—2101/26.

Směrné ceny masa a uzenin.

Dne 20. června 1931.

Vyhláška.

Po dohodě se Společenstvem řezníků a uzenářů vyhláší okresní úřad v Čes. Těšíně ceny masa a uzenářských výrobků v drobném prodeji až na další takto za 1 kg:

hovzí maso	I. jakost, zadní	Kč 12.—
„	„ „ „ přední	„ 10.—
„	„ „ „ boky	„ 8.—
„	II. „ „ zadní	„ 8.—
„	„ „ „ přední	„ 6.—

Novości wszelkiego rodzaju

na cienkie jakie i suknie oraz jedwabne mongole na jakie stroju śląskiego w różnych najmodniejszych kolorach, w bogatym wyborze, stale na składzie w firmie:

Wielki skład sukna

Gustaw Pollak, Cz. Cieszyn

teleci maso, kýta	Kč 12.—
„ ostatní	„ 10.—
„ řízký bez přivažku	„ 18.—
„ z telat na veřejných jatkách v Č. Těšíně, Trinci neb Jablunkově zvláště razítkem jako la označených	„ 20.—
vepřové maso, kotleta	„ 12.—
„ „ bez přivažku	„ 13.—
„ řízký	„ 16.—
„ žebra	„ 10.—
„ boky	„ 8.—
špek syrový	„ 12.—
„ uzený	„ 14.—
sádlo syrové	„ 13.—
„ škvařené	„ 16.—
uzená šunka syrová	„ 16.—
„ vařená	„ 32.—
uzené maso syrové	„ 16.—
„ vařené	„ 18.—
„ boky syrové	„ 14.—
„ vařené	„ 16.—
„ žebro syrové	„ 10.—
uzenky	„ 18.—

Razítko má čtyřhrannou formu, 3 cm široké a dlouhé s písmeny TA.

uzenky frankfurtské	Kč 20.—
„ debrecinky	„ 20.—
klobásy	„ 20.—
eveky (cervuláty)	„ 18.—
salám šunkový	Kč 20.—22.—
„ krakovský	Kč 16.—
„ v tyčích	„ 18.—
„ zvláštní (extravurť)	„ 18.—
„ obyčejný	„ 9.—
„ cibulový	„ 20.—
tlačenka	Kč 10—12.—
jaterničky	„ 4—6.—

Na maso připouští se nejvyšší přivažek 20ti % ni. Je přípustno prodávati za ceny nižší nežli vyhlášené.

Dodržování dohodnutých maximálních cen bude městskými a obecními orgány kontrolováno.

Za okresního hejtmana:

Dr. Stafiniak v. r.

Polecamy

firmę

Ludwik Juroš

architekt

i budowniczy

we Frydku

do przeprowadzenia

wszystkich

robót budowniczych.

(Odkąd bierze „Macierz szkolna“ pieniądze?) Na pytanie to znajdziemy odpowiedź w zagranicznej gazecie polskiej „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ Nr. 174 ze dnia 26. czerwca 1931 r., która brzmi:

„Na pierwszym miejscu między dobrodziejami Macierzy należy wymienić Towarzystwo Opieki Kulturalnej w Warszawie, które podobnie jak jego pierwszy prezes, mąż opatrnościowy Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego, sp. mecenas Antoni Osuchowski, stale się opiekuje tą instytucją.

Znaczną kwotę przyszedł z pomocą Macierzy Szkolnej Komitet, założony z ramienia Tow. Opieki Kulturalnej w Warszawie, z siedzibą w Cieszynie, który zarządza funduszem im. ks. sen. Franciszka Michejdy. Złożył on na cele Macierzy Szkolnej w ubiegłym roku 40.000 Kcz. Fundusz powyższy powstał z kwoty 1.000.000 Kcz, złożonych przez pewnego nieznanego nam ówczesnego prezesa Tow. Op. Kul. z przeznaczeniem, by odsetki od tej kwoty były użyte na polskie cele kulturalno-oświatowe w Czechosłowacji ze szczególnem uwzględnieniem Macierzy Szkolnej.

Wydatnie też pomogły Macierzy i w tym roku Sejmiki powiatowe, Rady miejskie z magistratem stołecznego miasta Warszawy na czele, które złożyło na rzecz Macierzy w r. 1930 kwotę 10.000 zł., rady gminne, Tow. szkoły lud. w Krakowie, Polska Macierz Szkolna w Warszawie, Macierz Szkolna Ks. Cieszyńskiego w Cieszynie, Koła Macierzy polskiej w części Śląska Cieszyńskiego z Kolem Macierzy w Cieszynie na czele, Tow. Teatru Polskiego w Cieszynie, duchowieństwo, osoby prywatne z kraju i poza krajem, rodacy z Ameryki i Japonii.“

Zdaje się, że gazeta ta zapomniała wymianować tego najglówniejszego dobrodzieję!

(Jak tu a jak tam!) U nas krzyczą Polacy, że dzieje się im krzywda, przeważnie na polu szkolnictwa, tymczasem co budują nowe gmachy szkolne, zakładają nowe wydziałówki i ochronki i otwierają na szkołach ludowych paralełki; nauczyciele na prywatnych wydziałówkach mają urlopy, lecz pobory płaci im czść rząd. Tak jest u nas i to jest ta krzywda. Znowu po drugiej stronie Olzy, powiedzmy w Skoczowie, przedstawia się sprawa dla mniejszości niemieckiej zupełnie inaczej, wprost różowo. Tak na przykład w mieście tem były aż do roku 1918 tylko niemieckie szkoły, i to 7-klasowa szkoła dla dziewcząt i szkoła ludowa i wydziałowa dla chłopców. Że do szkół tych uczęszczały z większej części dzieci słowiańskie, o tem nie musimy pisać. Dziś, za dziesięć lat, przedstawia się nam szkolnictwo w Skoczowie zupełnie w innym świetle według wiadomości, opublikowanych w Kuryerze, które brzmią:

„Przy tegorocznych zapisach do szkoły w Skoczowie na Śląsku Cieszyńskim zapisało się do szkoły polskiej 105 dzieci, do niemieckiej jedno dziecko. W ubiegłym roku do szkoły niemieckiej zapisano dwoje dzieci o charakterystycznych nazwiskach Niemiec i Zając. Wobec tego jednak, że z 30 dzieci, jakie jeszcze b. r. uczęszczały do niemieckiej klasy, 24 przepisałi rodzice dobrowolnie do szkoły polskiej, szkoła niemiecka w Skoczowie uie ma racyi bytu.“

Tak pisze Kurjer, gdybyśmy się informowali w Skoczowie, usłyszeliśmyby pewnie coś innego, to znaczy przyczyny tego „dobrowolnego przepisanie“ do szkoły polskiej. Piszemy to tylko dlatego, aby ilustrować stosunki u nas a w Polsce. U nas, jak już zaznaczono, otwierają nowe szkoły i klasy polskie, marzy nawet garstka Niemców o założeniu szkoły niemieckiej tam, gdzie jej ani przed wojną światową nie mieli, tymczasem na stronie drugiej, tam gdzie były jedynie niemieckie

szkoły, są tylko szkoły polskie. A czy może lepiej jest temu w Cieszynie? Nie wtrącamy się do stosunków obcych, lecz dla tych, którzy krzyczą o uciemiężowaniu szkolnictwa mniejszości narodowych u nas, mamy odpowiedź: Popatrzcie się, jak to potrafią wasi bracia za Olzą, z nich miałby wziąć sobie dobry przykład nasze urzędy! Wtedy może przestałby ten nieuzasadniony krzyk!

(Festyny.) Przeszłą niedzielę urządzono w kilku gminach naszego powiatu festyny M. O. L. jak w Bukowcu, Wędrzynie-Zaolziu, Oldrzychowicach, Gnojniku i Gór. Cierlicku. Udział był wszędzie piękny, chociaż ze względu na panujący kryzys gospodarczy może słabszy niżeli inne roki. W Oldrzychowicach był festyn powiatowy poświęcony z ćwiczeniem „Sokola”. W Gnojniku otwierano wspaniały gmach czeskiej szkoły wydziałowej. Przemawiali tam pp. inspektor Polášek i Valeček, redaktor Zahradník, red. Vochala, burmistrz Staher i dyrektor szkoły. W Gór. Cierlicku obchodzono 10-let. rocznicę trwania sekcji M. O. L. Udział był nadzwyczaj wielki, zabawa serdeczna. Z wynikiem festynów mogą być nasze sekcje M. O. L. zupełnie zadowolone, a to jak moralnie tak i finansowo.

(Różne.) Wybudowanie czeskiej szkoły handlowej i rozbudowanie niemieckiej szkoły handlowej otrzymały firmy Nekvasil a Fulda. Czeska szkoła przemysłowa stać będzie na parceli za ratuszem. Zastępstwo miejskie nareszcie przystąpiło do obsadzenia miejsca miejskiego weterynarza i miejsca dyrektora gazowni. Ponieważ zarządcem rzeźni był dotąd urzędnik czeski, domagały się stronnictwa czeskie, żeby znowu był zamianowany kompetent czeski, lecz ratuszowa większość niemiecka tego nierespektowała. Czeskie stronnictwa są dlatego zdecydowane się rewanżować za tę bezwzględność z niemieckiej strony; pory do tego znajdują dosyć.

Trzyniec.

(Uroczystość.) Przeszła niedziela była dniem uroczystości dla miasta Trzyna. Dotychczasowa wieś Trzyniec stała się miastem; oprócz tego otwierano wspaniały pałac czeskiej i niemieckiej szkoły ludowej. Przebieg uroczystości był następujący:

W 9. godzinie rano odbyło się uroczyste posiedzenie zastępstwa miejskiego za licznego udziału gości z miejsca i zastępców różnych korporacji i miast. Posiedzenie zajął burmistrz p. Pazdírek, potem przeczytał sekretarz miasta wbiegłe telegramy i gratulacje. Za urząd powiatowy przemówił starszy komisarz dr. Stafiniak; po nim wygłosił burmistrz miasta krótki referat o rozwoju Trzyna. Pierwszy wiceburmistrz p. Kornuta przemówił za mniejszość polską, drugi wiceburmistrz p. Kodál za mniejszość niemiecką. Oba wskazali na współpracę wszystkich trzech narodowości na polu gospodarczym. Podniesiono przeważnie zasługi pierwszego czeskiego burmistrza p. inspektora Kořínka o rozwój Trzyna. Hutnicze i górnicze towarzystwo zastępował p. iusp. ing. Kořínek, który życzył, żeby między miastem i hutami panowało zawsze uajlepsze porozumienie. Za Powiatowy wydział przemówił p. dr. Balon z Čes. Těšína; jego mowa była krótka i treściwa. Za Zastępstwo Krajowe głosił się do słowa p. Junga. Przemawiali potem jeszcze za Ústředí svazu českých okresů a měst p. dyr. Janík, za Svaz slezských obcí, měst a okresů p. sekretarz insp. Kotrš, za Zrzeszenie gmin p. burmistrz Ciemala, za miasto Frysztat burmistrz Kračmař. Telegramy hołdownicze zaslano p. Prezydentowi Republiki, p. premierowi Udržalowi, p. ministrowi spraw wewnętrznych Slávkowi, p. ministrowi szkolnictwa Dérerowi, p. prezydentowi krajowemu i b. ministrowi Černému i general. dyrektorowi trzynieckich hut p. Kuliniowi-Rendowi.

Potem udał się wspaniały pochód, w którym przygrywały dwie kapele i w którym były zastąpione wszystkie korporacje, młodzież szkolna

i obywatelstwo, ku nowemu szkolnemu gmachu. Uroczystość tam na miejscu zajął znowu p. burmistrz, wskazując na słowa p. Prezydenta, które powiedział w roku przeszłym w Trzynie: „Při dobré vůli shoda.”

Kapela na to zagrała narodowe hymny. W imieniu Rady szkolnej krajowej przemawiał p. inspektor szkolny Polášek o znaczeniu wykształcenia młodzieży; po dokończeniu przemówienia zaśpiewało czeskie koło śpiewackie: „Svět k svěmu”. Za Niemców przemówił wiceburmistrz p. Kodál i inspektor niemieckich szkół p. Lichnikowski; niemieckie kółko śpiewackie zaśpiewało: „Die Himmel rühmen”. Po przemówieniu p. wiceburmistrza Kornuty zaśpiewało polskie koło śpiewackie. Przemawiali jeszcze p. kierownik Brosch, p. inspektor inż. Kořínek, p. poseł Chobot, p. Šteker za straż pożarną, p. kierownik czeskiej szkoły Lacuska, p. kierownik niemieckiej szkoły Parzyk i p. dyrektor polskiej wydziałowej szkoły Kubala. Potem oddał burmistrz miasta klucze od nowego gmachu obydwom kierownikom. Ci oświadczyli, że będą z gronem nauczycielskim pracować zawsze w interesie szkoły i wychowywać z młodzieży dobrych obywateli państwa. Po uroczystości był wspólny obiad w hotelu, w którym brało udział przeszło 200 osób.

Powiat jabłonkowski.

Jabłonków.

(Samobójstwo.) Przed tygodniem opuścił swoje pomieszkowanie p. Szurman, majster hut trzynieckich. Nikt nie wiedział, gdzie się wstrzymuje. Szukano go, lecz daremnie. Dopiero przed 2 dniami znaleźli go pasterze obieszonego w krzakach niedaleko hut trzynieckich. Przyczyna samobójstwa dotąd nieznana.

(Nieszczęście.) W niedzielę obchodził tujszy „Związek katolickich niewiast” jubileusz. Z okazji tej zawitało do Jabłonkowa dużo organizacji katolickich. Z dworca kolejowego wyruszyli goście w procesji do miasta. W ten sam czas jechał jakiś motocyklista drogą z Nawsia do Jabłonkowa. Nieszczęście chciało, że wtrącił z całą siłą do jednego starszego mężczyzny z pochodu, którego powalił na ziemię. Pokaleczono go odwieziono do szpitala, na nieostrożnego motocyklistę zrobiono doniesienie żądarmeryi.

Powiat frysztański i bogumiński.

Albrechtice.

(Slavnost.) V neděli dne 14. června pořádala česká škola pro stvoje žactvo radovánky. Slavnost byla neočekávaně pěkná a také finální úspěch překvapil. Průvod s alegorickým vozem se každému líbil. Vzdávámé nejsrdčejší díky všem, kteří se jakýmkoliv způsobem o zdar slavnosti přičinili. Téhož dne ráno o 1/8. hod. děti-katolíci měly první sv. přijímání. 1/8. udeřilo, ale zvon na kostele ani necinkl. Až na zakročení p. učitele se začalo zvonit. To by přece, pane preláte, nemuselo být!! Či měli Češi svolávat lidi do kostela pozvánkami? Tu je ta Vaše spravedlnost, pánové. Češi jsou katolíci jako Poláci, ba dalo by se snadno vypočítat, kdo platí více přirážek na kostel, zda čeští lidé nebo Poláci. Dnes není velkostatku Dra. Larische, už jsou tu čeští majitelé a poplatníci.

* * *

Mor. Ostrava.

(Nowe niebezpieczeństwo.) Zarząd wítkowickich kopalń chce przeprowadzić dalsze snížení liczby robotników w swoich kopalniach. Ma być z pracy wydalonych dalszych 200 górników na Hulczyńsku i 600 górników z kopalń na Cieżyńsku.

Ogłoszenie.

Niniejszem daję Szan. Publiczności z Jabłonkowa i okolicy do wiadomości, że odbiorę na swoją ręką końcem tego miesiąca sklep od pana Jana Wertfeina w Jabłonkowie, w którym Szan. odbiorcy mogą otrzymać wszystkie

towary spożywcze

po najtańszych cenach. Świeży towar zawsze na składzie.

Proszę o łaskawe zwiedzanie mojego sklepu.

Z głębokim szacunkiem

Ludwik Kristian,
kupiec.

Nie dajecie

po pierwsze szyć ubranie. Czy wiecie, co dobre ubranie potrzebuje? Nie chwalimy i nie nadrabiamy — nasza praca mówi za nas. Dajemy Wań za pieniądze pełną przeciwwartość.

Jan Werner

modny warsztat krawiecki
w Nawsiu

Gospodynie!

Trudne czasy i warunki przynoszą z sobą, iż musi się teraz ostro uważać, żeby uniknąć każdego niepotrzebnego wydatku. Aby to osiągnąć, trzeba uważać na to, by wyszukać najtańsze miejsce zakupu.

A to tylko u

Vejchoda Jan

Český Těšín, ul. Cegielna
dawniej Kern.

Ogłoszenie.

Niniejszym daję szanownej publiczności z Nawsia, Gródka i okolicy do wiadomości, że zaprowadziłem oprócz mego krawieckiego zakładu

sprzedaż męskiej i dziecięcej garderoby.

kapeluszy, czapek, koszul, kalessów, kołnierzy, krawatek, damskich pończoch, skarpetek, parasoli, lasek, krawieckich podatków i materyały na ubrania we wielkim wyborze po zadziwiająco niskich cenach.

Świeży, nowy towar, nowe niskie ceny.

Niech hałem naszym będzie: swój do swego!

Proszę o pamięć, kreślę się z poważaniem

A. LISZTAN, krawiec
w Nawsiu.

Zaoszczędzony grosz układajcie

w Miejskiej kasie oszczędności w Orłowej

(Městské spořitelně v Orlové) i jej filii w Dol. Suchej (Narodowy dom)

na wysokie odsetki. Za wkłady gwarantuje oprócz majątku Kasy oszczędności w wysokości 1,500.000 Kč, nieograniczenie i nieodwołalnie miasto Orłowa. Wkłady przekroczyły już 34,000.000 Kč. Pożyczki załatwia się szybko i za warunków pomyślnych.

Filię w Dol. Suchej polecamy szczególnie szan. publiczności z miejsca i okolicy.

Pracujcie a oszczędzajcie!



ksiaznica@kc-cieszyn.pl